

# LUD

Proprietário: Dr. ANTÔNIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:  
Wszelka korespondencje, listy pieniężne i ceki adresować:  
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3  
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii i w innych krajach amerykańskich Cr. 70,00;  
Dla innych krajów Cr. 100,00;  
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata Cr. 130,00;  
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50;  
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre Cr. 2,00;

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:  
São Paulo: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);  
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguaçu Principal, przy wejściu do Parku.  
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Paróvão, Loja nr. 3.  
Salvador, Bahia, rua Barão de Cotepepe, 96.

NR. 40 | CURITIBA, 6 WRZESNIA 1954 | ROK XXIX  
DE SETEMBRO DE

## LINOSKOCZKI

Wycieczka Laburzystów angielskich do Związku Radzieckiego i Chin z b. premierem Cl. Attlee na czele narobiła w prasie zachodniej wiele wrzasku.

Powodem stanowisko polityczne b. premiera, który nie omyślał opublikować swych spostrzeżeń i dziwnych refleksyj. Oto one: liderzy Związku Radzieckiego nienawidzą Stanów Zjednoczonych i są przekonani, iż państwo ich produkuje we wszystkich dziedzinach całego świata.

Czerwone Chiny posiadają obecnie najlepszy rząd, jaki kiedykolwiek istniał w tym zafacym kraju. W Chinach nienawidzi się również Stanów Zjednoczonych; komuniści chińscy nie są zarozumiali, mówią skromnie, iż trzeba im się wiele uczyć i kraj ich potrzebuje zagranicznych towarów, (zwłaszcza strategicznych).

Najbardziej dziwnym (eufemizm) jest twierdzenie b. premiera, iż Czerwone Chiny są pokojowo nastrojone i nikomu nie mogą grozić...

Na podstawie czego wysnuł taki wniosek, ów angielski polityk? Może na podstawie ostatniej interwencji Chińczyków w Korei? Może zapomniał, kto napadł i okupuje Tybet? Czy nie pamięta, co było w Indochinach? Czy nie rozumie obecnie dokonywanego podboju Indji przez Czerwone Chiny? Czy podoba mu się ostrzeżenie wyspy Tuamoy i

przygotowywanie najazdu na Formozę? Istotnie logicznie rozumuje b. premier na podstawie takich przesłanek...

Można snuć hipotezę, że Attlee rozpoczął ogromnie sprytną grę: oto ustępowaniem i pochlebstwem, zamykaniem oczu na zbrodnicze akty wojenne, chce zdobyć względy liderów chińskich, by rozbić ich przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Nasuwa takie przypuszczenie inny fakt: oto w tej grupie podróżników znajdował się sekretarz Morgan Philips, który taką samą podróż odbył do Jugosławii i zdołał namówić marszałka Tito do zerwania z Kremlem... On to wyraził się o swej wycieczce w Pekinie, "iż może się stać ona tak historyczna, jak i w Jugosławii"...

● UWAGA! CZYTAJ W TYM NUMERZE "DZIAŁ MŁODZIEŻY" NA 5-EJ STRONIE.

Gdyby ów sekretarz Laburzystów wraz z b. premierem osiągnęli złamanie osi Pekin-Moskwa, byłoby to czyn dla pokoju świata bardzo wielkopomny, niż rozbiście atomu. Niestety! nic nie wskazuje na to, iż ci dwaj ludzie są tacy mocni.

Inna była pozycja marszałka Tito, wychowanka Moskwy, znającego doskonale metody kremlewskich liderów, zwłaszcza Stalina. Położenie geograficzne Jugosławii jako kraju leżącego bliżej zachodu niż Związku Radzieckiego też odegrało

JAN ZBRUCZ  
(Dokończenie na 2-ej str.)

### WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

● TOKIO — Radio z Pekinu podało przemowę premiera Chin komunistycznych, Chu-En-Lai, z okazji 5-lecia ogłoszenia Chińskiej Ludowej Rzeczypospolitej. Chu-En-Lai zakończył swą przemowę następująco:

— Plan imperialistów aby odseparować naród chiński od partii komunistycznej zawiodły. Również nie pomogą usiłowania Stanów Zjednoczonych aby przeszkodzić oswobodzeniu Formozy. Naród chiński uwolni to terytorium i dopełni w ten sposób całkowite zjednoczenie kraju.

● MOSKWA. — Przybyła tu płowcem delegacja parlamentarzystów brytyjskich. W porcie lotniczym delegacja została powitana przez p. Michała Tarasowa Wice-Prezydenta Najwyższego Sowietu.

● GROTON, CONNECTICUT. — Sławna łódź podwodna "Nautilus" o napędzie atomowym została w dniu dzisiejszym oficjalnie włączona do eskadry atlantyckiej. Z tej okazji komendant eskadry wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, iż Stany Zjednoczone posiadają obecnie straszliwego niszczyciela łodzi podwodnych a Sowiety muszą w końcu zrozumieć, że bez opanowania mórz ich plan światowego podboju jest nie realny.

● BERLIN. — Komuniści z Wschodnich Niemiec poprosili Stany Zjednoczone Am. Półn. aby powtórnie dali pomoc żywnościową potrzebującym z ich zony. Prośbę powyższą uzasadniają, iż duża część produktów z poprzedniego daru zepsuła się. Zachodzi pytanie, w czyich żołądkach nastąpiło to zepsucie się?

● DENVER, COLORADO — Nadprodukcja produktów rolniczo-hodowlanych Ameryki Północnej w chwili obecnej została oszacowana na 7 bilionów dolarów. Wobec powyższego, znacznie się sprzedawanie tych nadwyżek.

● LONDYN. — Konrad Adenauer, Kanclerz Niemiec Zachodnich poprosił dziś Stany Zjednoczone, Anglię i Francję, aby nie wycofywały swych wojsk z Berlina Zachodniego, gdyż wtedy Moskale łatwo mogą opanować cały Berlin.

● BONN. — Stany Zjednoczone i Niemcy Zachodnie uzgodniły swe stanowiska co do przywrócenia Niemcom w najbliższym czasie pełni suwerenności i uczestnictwa na równych prawach w obronie europejskiej.

## Z KONGRESU SODALICJI MARIANSKICH

RZYM, (IC) W sobotę 11 września zakończył się w Rzymie Kongres Światowej Federacji Sodalicji Marianskich, której dyrektorem jest arcybiskup Józef Gawlina. Kongres otworzył Ojciec św. Pius XII osobiście. Niesiony na "sedia gestatoria" błogosławił i pomimo zmęczenia uśmiechem witał liczne rzesze pielgrzymów z całego świata, zapelniające bazylikę św. Piotra. Po hymnie papieskim Ojciec św. przemówił w języku francuskim, witając zebranych i omawiając program kongresu. Następnie podszli do tronu papieskiego przedstawiciele rady wykonawczej Federacji (Arcybiskup Gawlina, O. Paulussen i O. Insolera). Ks. Arcybiskup Gawlina złożył Papieżowi podziękowanie za przemówienie i otwarcie kongresu. Poczym ofiarowano dary różnych narodów, m. in. złotą koronę z Argentyny, ogromną świecę z Berlina, złotolity ornat z Brazylii oraz liczne albumy.

Polska grupa rozpoczęła kongres na bożeństwem u św. Stanisława, celebrowanym przez arcybiskupa Gawlinę. Najbardziej nastrojowym punktem drugiego dnia Kongresu była nocna procesja z bazyliki Matki Boskiej Większej do Colosseum, gdzie odprawiono Droge Krzyżową, podczas której przy poszczególnych stacjach przemawiali przedstawiciele czterestu u jarzmionych przez komunizm narodów.

## PRZEMÓWIENIE ARCYBISKUPA GAWLINY

Na zakończenie Kongresu zgrupowali się uczestnicy ze sztandarami i kwiatami na Placu Hiszpańskim, gdzie przemówił arcybiskup Józef Gawlina w sześciu językach, stosując przemówienia do historii i właściwości danego narodu, do którego przemawiał. W języku włoskim arcybiskup zwał



J. Ekse. Ks. Arcybiskup JÓZEF GAWLINA

do szczerzej współpracy z Papieżem w walce z potężnymi siłami zła i szatana, usiłującego podważyć zasady wiary i zniszczyć Kościół. W języku francuskim dyrektor Federacji przedstawił szczerze i głośnie wyróżnienie Francji przez Matkę Najświętszą w Jej objawieniach. Ojciec św. kieruje świat ku Niepokalanej, powiedział arcybiskup Gawlina a my powinniśmy, się Jej całkowicie oddać, poświęcić i zdobywać dusze dla Niepokalanej tak, jak to czynił wielki Jej apostoł O. Maksymilian Kolbe". Po hiszpańsku arcybiskup skierował uwagę na wielką cześć, jaką naród hiszpański otacza Maryję, która zawsze była opiekunką tego narodu. Po angielsku kaznodzieja stawiał wiare, heroizm i miłość katolików irlandzkich, którzy wiele przcierpieli dla Chrystusa i Maryi, oraz zwrócił uwagę na

"patriarchę teologii maryjnej" Duns Scota, franciszkanina, który rozbudził nabożeństwo do Niepokalanej. W języku niemieckim Arcybiskup przypomniał zwycięstwo króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem nad Turkami oraz założenie kongregacji mariańskich w Niemczech. Ostatnie przemówienie arcybiskup Gawlina wygłosił w je-

zyku polskim. Brzmiało ono, jak następuje:

Kochani Rodacy! Hołd oddajemy Matce Niepokalanej Poczetej. I już śpiewają nasze myśli z wiecznego miasta do Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrzej święci Branie. Jesteśmy Jej dziećmi, a Ona królową naszą. Dostojny Kardynał Prymas, który nosi Jej obraz częstochowski w swoim herbie, cierpi w nieznanym wżeniu a naród polski za nim płacze. W ten sam sposób cierpią biskupi innych narodów za żelazną kurtyną. Takie udreki przyzywamy nie po raz pierwszy, a zawsze ze sroczym terminem ratowała nas Królowa Anielska.

Jutro obchodzimy święto Imienia Maryi naszej Niepokalanej Matki i Królowej, święto ustanowione po wspaniałym zwycięstwie Króla Jana Sobieskiego przez Ojca św. Innocentego XI. Lecz nie zapominajmy, że razem z nami walczyły wszystkie narody, które dziś razem z nami cierpią. Przeszło 300 lat walczyliśmy z półkiszycem. W pokoju buczakim przywrócono nam Podole, lecz pod warunkiem, iż na wieżach naszych pozostać musi półkiszyc. Warunek ten przyjęli nasi przodkowie, lecz ponad półkiszycem umieścili figurę Matki Boskiej.

I spełniło się słowo biblijne: "Mulier amicta sole et luna sub pedibus eius". Nie wiasta obleczona w słońce a księżycu u stóp Jej, Imaculata! Tak jak Bogurodzica triumfowała nad półkiszycem, tak Ona też triumfuje nad sierpem i młotem, bo zwycięstwo i triumf do Niej należą. Amen.

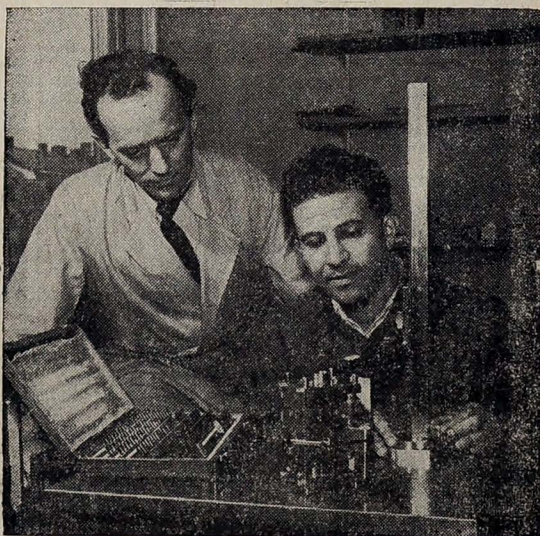
## PRECZ, MOSKALE Z POLSKI!



Fotografia przedstawia pomnik Chopin'a postawiony przez konsulat reżimowski w São Paulo z zawieszonym kartonem zaopatrzonym w odpowiedni napis, będący jak w odpowiedzi kolonii polskiej w São Paulo na powyższą inicjatywę reżimowej placówki. A może ten pomnik to zadosyćczenie za fakt wyrzucenia przez Moskale z okna na bruk fortynianu Chopin'a?

\* Józef Akira jeden z jedenastu robotników Izraela, który w chwili obecnej poznaje ostatnie metody, techniczne przemysłu szwedzkiego. Powyższe przeszkolenie zostało zorganizowane przez Międzynarodową Organizację Pracy (OIJ) powstałą z inicjatywy ONU (Narody Zjednoczone). Już przeszło 30 robotników żydowskich zostało wysłanych zagranicę, aby przejąć specjalne przeszkolenie w hutnictwie, ceramice, inżynierii, budowie okrętów i t. d. Na fotografii Gustaw Hanson uczy Amira wykonywania delikatnych pomiarów przy produkcji maszyn rejestrujących w okolicach Sztokholmu.

(Foto ONU)



WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

NASZE I WASZE OBOWIĄZKI

WIELKA FESTA W PARAFII ŚW. ANTONIEGO W ORLEANSIE

W CAŁYM KRAJU wyborów, w których powinno być wzięty udział 15 milionów obywateli, odbyły się w spokoju...

Zadaniem naszym głównym, przeznaczeniem LUDU i jego Kalendarza jest być jedyną strażą duchową dla rolnika-kolonisty...

prenumerat znalazł słaby odzwiek. Tak jak jest obecnie, zmuszeni jesteśmy znów wyciągnąć rękę do przysłówiowych "dziesięciu sprawiedliwych"...

Jednocześnie zawiadamiamy, iż wskutek podroźnienia o przeszło 100% papieru, oraz podroźnienia robocizny...

W niedzielę, 10 października b. roku, J. Exc. Ks. Arcybiskup Dom Manoel da Silveira D'Elboux, poświęci na Orleansie, nowo wybudowany dom dla Stowarzyszeń parafialnych...

O godzinie 7,00. — I-a msza św. O godzinie 7,30 — II-a msza św. O godzinie 8,45 przyjęcie J. Exc. Ks. Arcybiskupa na Froncie kościoła...

PREZYDENT CAFÉ FLHO uwzględnił żądania Paranczyka, w Instytucie Brazylijskim Kawy i mianował do zarządu Instytutu Dr. Felizardo Gomes da Costa...

Jednakże nie tylko my, Mijsjonarze, mamy w stosunku do LUDU obowiązki. Nie jesteśmy poza kolonią Polską, jesteśmy jej integralną częścią...

LINOSKOCZKI

(Dokończenie z 1-ej strony)

poważną rolę w zerwaniu z Moskwą. Czynniki psychologiczne również dopomogły; Sowieci nie byli przygotowani...

LINOSKOCZKI

nauczeni smutnym doświadczeniem zabezpieczyli się dobrze na taką ewentualność i czuwają lepiej, niż dawniej. Posiadają na terenie Chin "misje wojskowe"...

Po mszy św. procesja do domu parafialnego i jego poświęcenie przez J. Exc. Ks. Arcypasterza. Po uroczystościach kościelnych...

Autobusy z Praça Ozório, Linha São Braz co godzina. Komisja Festy i Festerzy.

RODACY!

Zespół Amatorów Sceny Polskiej przy Tow. Marsz. Józefa Piłsudskiego urządził dnia 16 bm. w lokalu własnym przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal Nr. 68

"Księżycowe Interesy"

na którą zaprasza wszystkich Rodaków i Sympatków. W programie nowe skecze, humor, śpiewy i deklamacje. Początek o godzinie 21-ej. Po Rewii ZABAWA TANECZNA...

GRÊMIO RECREATIVO 'UNIÃO'

Wielka Zabawa Taneczna DNIA 9 PAŹDZIERNIKA

Grémio Recreativo "União" ma zaszczyt zaprosić swych Członków i Szan. Członków Związku z rodzinami na "BAL WIOSENNY"...

S. + P.

Michał Skiba

Dnia 29 września (akurat w dniu święta swego Patrona), o godzinie 3-ej po południu, zmarł w Malecie, po krótkiej chorobie...

Sw. p. Michał Skiba po przyjeździe z Polski, już jako mały chłopiec musiał borykać się z rąbaniem lasów, gdyż chorowity jego ojciec nie mógł ciężko pracować...

Zmarły był gorliwym katolikiem i brał czynny udział przy budowach kościołów w Rio Claro, na Kolonii 3-ej i w Malecie...

Pogrzeb odbył się dnia 30 września przy wielkim zjeździe tak sąsiadów z pobliskich kolonii, jak i znajomych z dalsza.

Na miejsce wiecznego spoczynku, odprowadził zmarłego nasz proboszcz, Przew. Ks. Jan Pawlik, w asyście Przew. Ks. proboszcza z Prudentópolis, który wstąpił po drodze, jadąc na odpust Matki Kościelnej Różańcowej do Rio Claro.

Wszystkim co oddali ostatnią usługę, wdzięczna Rodzina składa serdeczne "Bóg zapłać". Specjalne podziękowania składamy Przewielbionemu Księdzu Proboszczowi, za piękną przemowę, podnoszącą zasługi zmarłego.

Michał Grzeszczyszyn — Zięć.

S. P.

Jan Budziak

Dnia 25 września zmarł w Campina das Pedras, w parafii Araucária, Jan Budziak, w wieku 65 lat życia, po długich cierpieniach...

Sw. P. Jan Budziak urodził się w Tomas Coelho, lecz od 30 lat mieszkał na Campina das Pedras, prowadząc wzorową gospodarke.

Wraz z żoną Magdaleną wychował czterech synów i jedną córkę; wszyscy już mają swe rodziny i piękne gospodarstwa.

Sw. P. Jan Budziak cieszył się w wszystkich wielkim poważaniem i szacunkiem dla swej zażyłości i usefulness; był gorliwym czytelnikiem "Ludu" i światłym kolonistą.

W pogrzebie, który się odbył w Araucarii dnia 26 ub. m. obok licznej rodziny, wzięło udział bardzo wielu przyjaciół i znajomych...

Wdowa, synowie, córka, wnuki i prawnuki, dziękują wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie, we Mszy św. żałobnej, niosąc słowa pociechy straconej Rodzinie po zgonie kochanego męża, ojca, dziadka i Pradziadka.

Rodzina.

dnio-europejskie w "opiekę"... i podpisał układ w Teheranie i Jaćcie! Dawniej gdy linoskoczek z parasolem w ręku stracił równowagę, spadł i sam kark skreślił; dziś pokłony linoskoczek jest obudzony bombami atomowymi...

JAN ZBRUCZ

Z MATO GROSSO donoszą, że w obecnych wyborach weźmie udział 182.743 obywateli. Ilość ta przewyższa o wiele dawny udział w wyborach.

W SASIEDNIM stanie Santa Catarina propaganda wyborcza była bardzo intensywna ze względu na 774.000 wyborców.

KOMISJA NARODOWA POLITYKI AGRARNEJ podaje do wiadomości, że ostatnie statystyki wykazują, iż pracownicy rolni porzucili pracę w 77% municypaliów.

POSZUKIWANIE. — Rodzina Lawcewiczów w Rolândia, Caixa Postal 36, Norte Paraná - poszukuje Zofię Słomińską z Litwy. Wyjechała w 1927 r. z miejsceczka Zajmy, powiat Klejdan.

POMYŁKA W artykule p. t. Kongresy Odontologiczne zaszła pomyłka co do pokrewieństwa p. Dr. Werpachowskiego. Nie jego syn Sylwiusz jest zięciem pp. Kobylińskich, ale on sam.

OFIARY NA SEMINARIUM Pan Roman Zięba, z Kurytyby, ofiarował Cr\$ 30,00. Zarząd Seminarium serdecznie dziękuje.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA DOBROCZYNNO-KULT. POLAKÓW W BRAZYLII

Ogłoszenie

Podajemy do wiadomości wszystkim Polakom zamieszkającym w Brazylii, że na mocy:

I. Uchwały Nadzwyczajnego Sejmiku Centralnego Związku Polaków w Brazylii, obradującego w Kurytybie w dniach 25/27 stycznia 1953 roku odnoszącej się do poprawek Statutu C. Z. P. a mianowicie:

Artykuł 1). — nazwa nowego Stowarzyszenia brzmi: Stowarzyszenie Dobroczynno-Kulturalne Polaków w Brazylii, które jest legalną ciążością C. Z. P. w Brazylii, który założony był w dniu 23-III-1930 roku.

Artykuł 2). — Siedziba Stowarzyszenia Dobroczynno-Kulturalnego Polaków w Brazylii jest Kurytyba, przy ulicy Carlos de Carvalho nr. 387.

Artykuł 15). — Majątek Stowarzyszenia Dobroczynno-Kulturalnego — stanowi wszelkie dobro, ruchomości i nieruchomości, prawa i obowiązki które figurowały na imię C. Z. P. a w szczególności majątek ruchomy i nieruchomości znajdujący się przy ulicy Carlos de Carvalho nr. 387 w Kurytybie — Paraná.

II. Decyzji Rządu Stanów Zjednoczonych Brazylii, Min. Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 4-XI-1953 r., ogłoszonej w DIÁRIO UNIÃO Nr. 253, oraz D. Z. P. 70, 670-53, oraz DIÁRIO UNIÃO Nr. 181 z dnia 9-III-1954, dotyczącej przyjęcia i zatwierdzenia uchwalonych poprawek do Statutu C. Z. P., który to Statut w całości jest Statutem Stowarzyszenia Dobroczynno-Kulturalnego Polaków w Brazylii.

III. Decyzji Sądu Stanu Paraná, m. Kurytyby, do kompetencji którego należy przyznawanie i nadawanie prawa "osoby prawnej" stowarzyszeniom oraz prawom ich funkcjonowania, za L. dz. 2138-54 z dnia 9-IX-1954, oraz DIÁRIO OFICIAL Stanu Paraná, Nr. 28253, 7354 i 13654, oraz

IV. Przeprowadzonej rejestracji rejestralnej w Kurytybie, w miejsce dawnego C. Z. P. zaczęło prawne urzędowanie z dniem 10-IX-1954 Stowarzyszenie Dobroczynno-Kulturalne Polaków w Brazylii, z siedzibą przy ulicy Carlos de Carvalho Nr. 387.

Zarząd Stowarzyszenia Dobroczynno-Kulturalnego w Brazylii rozpoczął przyjmowanie członków, którymi mogą być obywatele Polscy poci obciążeni po skończeniu lat 18-tu, oraz Stowarzyszenia Polskie (skupiające tylko obywateli polskich), istniejące legalnie w Brazylii.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje się w Sekretariacie Stowarzyszenia przy ulicy Carlos de Carvalho Nr. 387, pokój Nr. 11 w środy od godziny 16.30 do godziny 18.30 i w soboty od godziny 15 do godziny 18.00.

Deklaracje można nabywać w Bibliotece U. K. P. i w Towarzystwie Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tymczasowy adres pocztowy Stowarzyszenia Rua Visconde do Rio Branco 1185, Czesław Bartzek.

Wysokość składek członkowskich i wpisowe: Wpisowe Cr\$ 30,00, członkowskie indywidualne Cr\$ 10,00, zespołowe Cr\$ 1,00, które należy wpłacać po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu do Stowarzyszenia.

Za Zarząd: Jadwiga Szuberowa, — I. Sekretarz. Czesław Bartzek, — Prezes. Kurytyba, dnia 15-IX-1954 roku.



Odpowiedzi redakcji

Potwierdzamy odbiór pism i listów od następujących osób: PP.: Józef Ignat (Condol), Stefan Spiczak (Rio Seco), Józef Michański (Gutello Vargas), Stanisław Bitner (S. José do Rio Pardo), Michał Wierciński (Joaquim Távora), Livraria Seminário Central (São Leopoldo), Filip Herek (Londrina), Józef Cieślak (Osasco), Stanisław Gromowski (Cerro Largo), Leonard Zeszotko (Fragosos), Regina Mandryk (Cruz Machado), Wiel. Ks. F. Skowronski (Flores da Cunha), Felix Ryba (Mandaguari), Stanisław Cz. Czabajski (Rio de Janeiro), Madre Maria Alexandra (Rio de Janeiro), Tadeusz Ciupak (Tucunduva), Michał Welski (Tereza Cristina), Władysław Kamiński (Santa Rosa), Czesław Ludwik Głowacki (Planalto), Ludwik Mróz (São Paulo), Ludwik Sierakowski

(Irati), Przew. Ks. Szymon Majcher (Ascara), Franciszka Narozny (Castro).

CONGRESSOS DE SÃO PAULO

Organizados pela União Odontológica Brasileira, sob os auspícios da Comissão do IV Centenário de São Paulo, realizar-se-ão, de 25 a 30 de outubro deste ano, na capital paulista, o I Congresso Internacional de Odontologia, o V Congresso Odontológico Brasileiro e o II Congresso Universitário Pan-Americano de Odontologia.

Todos os Trabalhos realizar-se-ão nas dependências do Teatro de Cultura artística de São Paulo, à Rua Nestor Pestana, 196.

A realização desses conclave será um acontecimento de mais alta significação do mundo odontológico contemporâneo. Por isso mesmo, nenhum profissional brasileiro será indiferente a um comento desta importância.

Faça sua inscrição na "Associação Odontológica de Santa Catarina", Caixa Postal nr. 64, JOINVILLE — S. C., ou dirija-se para Dr. S. Felix Werpachowski Caixa Postal nr. 76, JOACABA ou mesmo escreva diretamente para o Secretário Geral dos Congressos, Dr. Virgílio Delgado Filho, Caixa Postal, nr. 839 — SÃO PAULO.

Poderão participar do I Congresso Internacional e do V Congresso Brasileiro, os membros do Corpo Docente das Faculdades, todos os Cirurgiões dentistas legalmente habilitados; profissionais do nível universitário e indústrias odontológicas e comércio a ela relacionados.

Ao aderir, o participante obriga-se ao pagamento das respectivas taxas assim discriminadas: Membros ativos, professores, cirurgiões-dentistas de outros países e membros de associações odontológicas, 250 cruzeiros; cirurgiões-dentistas e outros profissionais liberais que não pertencem a mesmas associações filiadas, 500 cruzeiros; indústria odontológica e comércio filiado, mil cruzeiros "per capita".

Os "Anais dos Congressos", divididos em dois volumes serão imediatamente impressos: o primeiro contendo todos os trabalhos a serem apresentados durante a discussão dos temas oficiais, comunicações e mesas clínicas, será entregue por ocasião da instalação oficial dos conclave; o segundo, contendo resumo das discussões, noticiário e conclusões, será entregue logo a seguir.

POSZUKIWANIE Franciszek Kwiatkowski, syn Bartłomieja, poszukuje, Józefa Piaseckiego, zamieszkałego w Paranie. Uprasza się o skierowanie zgłoszenia, Rua Iguacu 70, São Paulo.

# OD AMU-DARII DO PARANY

Dziesięć lat przymusowej włóczęgi po kilku kontynentach tak mi wbiły się pod paznokcie, iż postanowiłem nie ruszyć się, gdy dotarłem w 1949 r. do São Paulo. Poprostu chciałem odpocząć. Istotnie poza małymi wyskokami do Santos przez pięć lat nie znalazłem postanowienia. Dłużej jednak nie wytrzymałem. Chciałem poznać Brazylię nie tylko z własnej nieprzymuszonej woli, ale i przez ciekawość, ponieważ chciałem sprawdzić in loco twierdzenia pewnych osób...

Zaczęło się tak; nieraz w dyskusjach z różnymi ludźmi słyszałem:

— Opowiada nam pan o niedzy sowieckiej, bo nie widział pan tu z bliska niedzy brazylijskiej... Czy widział pan, jak żyją kabokle? Przymam się, iż nie bardzo wiedziałem, co odpowiedzieć. Właśnie brak odpowiedzi był przyczyną mojej włóczęgi po części Brazylii, ponieważ nie mam zamiaru poznawać całej, np. Mato Grosso, czy stanu Amazonas. To, co widziałem, wystarczyło najzupełniej do wyciągnięcia wniosków ogólnych.

Pociągami dojechałem z São Paulo do Presidente Epitácio, leżącego nad błękitną rzeką Parana, oddzielającą stan São Paulo od Mato Grosso.

Jest niedziela; widać to po ubiorach ludzi na ulicach i po zamkniętych sklepach. W wielu miejscach puchyby czyszcza obuwie; słychać szerokich piaszczystych ulic błękitną tu i tam wózki dwukółkowe na pneumatykach, zapreżone w jednego konia, t. zw. po portugalsku szarety.

Presidente Epitácio jest miasteczkiem wyjątkowo nędzną, ponieważ nie posiada ani jednej ulicy asfaltowanej. Domy przeważnie drewniane, ulice szerokie, piaszczyste, bez bocznych chodników, czyli trotuarów, przecinają się pod kątem prostym. Miasto nowe, dobrze rozplanowane, ale zaniedbane przez gubernatora, boć to miasto kresowe... Ruch samochodowy nikły, ponieważ drogi fatalne. Mimo to autobusem można pojechać do Presidente Prudente a stamtąd aż do São Paulo.

Miasto jeszcze nie posiada okazałego kościoła. Małeńki kościółek otoczony murami obecnie wznoszonej świątyni.

Choć to zima, w południe jest prawie gorąco, tak że wielu mężczyzn i młodzieńców widzi się na ulicach bez bluzek, jeno w koszulach i bez kapelusza.

Po obiedzie idę ulicą Belo Horizonte nad rzekę. Przechodzę obok ubożego cmentarza, dalej mijam boisko sportowe otoczone drewnianym parkanem i dochodzę w pobliżu majestatycznej rzeki. Ani jedna biała chmurka nie maści błękitu nieba. Z wysokiego brzegu spoglądam do dół na błękitne rozlewisko wód, które zdaje mi się, iż rozciąga się w okras jak ocean, ale to tylko złudzenie, ponieważ i ład po przeciwnej stronie jest błękitny. Rzeka jest naprawdę imponująca ogromem, jak beżmiar nieba, z którym zlewa się na horyzoncie. Amu-daria była żółtawą, groźną, złą. Parana jest błękitna, spokojna, niemal uśmiechnięta. Gdybym się nie wstydzili ludzi stojących obok boiska sportowego, krzychałbym z radości. Tam w Azji kryłem się jak dziłki jeżem prawem... Tu jestem swobodny, syty, zadowolony, jak wszyscy. W gałęziach drzew o gęstym i zielonym o tej porze roku listwisty stada ptaków hałaśliwie wiodą, roz-

haczy uwiązane w przystani. Widziałem w Związku Radzieckim ogromne rzeki, lecz ani jednej łódki z motorem, ani jednego jachtu. W mieście kilkakrotnie większym od Presidente Epitácio nikt nie miał zwyczajnego czółna z wiosłami. Kilka łódek służących do przewożenia osób na drugą stronę należało do miasta, przewoźnik (kobieta) wydawał bilety, był opłacany przez miasto, jak każdy funkcjonariusz. Gdyby ktoś chciał sobie sam zbudować łódkę i przewożeniem zarabiał, zostałby aresztowany i zginąłby wkrótce w łagrach. Jest dość pólglównych w państwach kapitalistycznych, którym komunizm podoba się... Włec jazda do swoich!

Na brzegu w drewnianej kabinie moc wszelkich napitków. Śladem w cieniu krzewów przy stole zbitym z desek i piję piwo. Przy drugim siedzi grupka czterech mężczyzn. Dwu z nich to właściciele takówek stojących obok, czekają na pasażerów do miasta oddalonego o kilometr. Trzeci, człowiek szczupły, średniego wzrostu, około 30-letni opowiada:

— Już kilka razy opuściłem swą wyspę, bo co parę lat woda mi ją zalewa i chciałem osiąść gdzieś indziej,

lecz zawsze wracałem, bo nigdzie mi tak nie będzie... Gdy galta (pieniądze) skończy się, zaciągamy linę i na drugi dzień nowa forsą przybywa. Teraz łapie sztuki po kilka kilo, ale w sezonie, w styczniu i w lutym trafiają się sumy po 100 i więcej kilo; wenczas się żyje!... Teraz za kilo dobrej ryby dostaje w mieście Cr. \$ 25,00.

Przysłuchuję się z zaciekawieniem jego słowom. Nie wiedziałem, że na tej wyspie, którą sobie upodobałem, mieszka właśnie ten szczyptliwy młody człowiek z rodziną. Patrze na niego, ale całą i czystą, na spodnie z drelichu, zwane go tu szantung, oraz na całe skórzane buciki. Jak żywy stanął mi w pamięci ów nieśczęśliwy rybak z Kazachstanu, epileptyk, trzęsący głową, aresztowany za to, iż opowiadał dziełom, jak żyło się za cara, że było jedzenia pod dostatkiem. Za to sowieckie prawo zrobiło z niego zbrodniarza, nazwało go wrogiem

ludu i skazało na karę straszniejszą od śmierci. Jestem pewien, iż nieśczęśliwie ten ani roku w łagrach nie przeżył i gnije dziś w tajdze. Takich ofiar komunizmu ma na sumieniu miliony!

Choć do miasta spacerkiem można zejść za kwadrans, różni biorą w przystani "szarety" lub taksówki i jada. Brazylijczyk lubi wydawać pieniądze, zwłaszcza na wszystko, co służy dla jego wygody.

Nic w tym brudnym miasteczku poza tą cudną rzeką

niema godnego widzenia, przeto zdecydowałem się jechać gdzie indziej, tym bardziej, że oba o szumnej nazwie niewybredne hotele przepelnione i nie dano mi osobnego pokoju.

Siedząc w pociągu pod wieczór żałuję, iż nie mogę popłynąć statkiem do Iguassú, by zwiedzić słynne wodospady. Jadę niedaleko do miasta Presidente Venesuela, o którym słyszałem, iż jest o wiele piękniejsze.

(C. d. n.)

### JAN ZBRUCZ

ludu i skazało na karę straszniejszą od śmierci. Jestem pewien, iż nieśczęśliwie ten ani roku w łagrach nie przeżył i gnije dziś w tajdze. Takich ofiar komunizmu ma na sumieniu miliony!

### ● CZAS POMYSLEĆ O PRENUMERACIE "LUDU" NA ROK 1955! JEST TO OBOWIĄZEK SUMIENNEGO CZYTELNIKA.

— Już kilka razy opuściłem swą wyspę, bo co parę lat woda mi ją zalewa i chciałem osiąść gdzieś indziej,

ludu i skazało na karę straszniejszą od śmierci. Jestem pewien, iż nieśczęśliwie ten ani roku w łagrach nie przeżył i gnije dziś w tajdze. Takich ofiar komunizmu ma na sumieniu miliony!

### ZDAŻAJMY KU SZCZĘŚCIU

(Ciąg dalszy 1)  
Ludzie pracy, bodaj że w znacznej większości przeszedł ten — że powodowani lenistwem, tak fizycznym, jak i umysłowym, dała do tego, a żeby mogli jaknajprędzej uwolnić się od pracy, popełniając przy tym różne nadużycia szkodliwe dla społeczeństwa.

A już to wcale nie weźmie się do pracy — woli różne spekulacje — nieraz jeszcze bardziej szkodliwe z punktu społecznego.

Ludzie nauki znowu grzeszą tym, że przebogate archiwum przyrody z dziedzin duchowej, pozostawiają — prawie niekierując.

Jeżeli ktoś wyszpera coś z tej dziedzin, to wiedza oficjalna tego nie uznaje, bo to jest "nierealne" nie zgadza się z jej zasadami. A może też i dlatego — że nie przynosi dorocznych korzyści materialnych.

Jak ważne znaczenie ma w życiu to, jeżeli przyzywaliśmy się wkładając myśl naszą w codzienne czynności i zdołamy rozbudzić zmysł obserwacyjny — przytoczę pewien przykład, wzięty bezpośrednio z życia.

Mój brat, który był odemnie starszy około 15 lat, w 56-tym roku życia, zaczął chorować. Oczywiście poszedł do lekarza. Leczył się u niego, może pół roku, może więcej. Zniechęcił się do niego, bo nie pomagało. Poszedł do drugiego. Leczył się u niego czas dłuższy. Choroba jednak robiła postępy. Wreszcie poszedł do trzeciego lekarza.

Lekarze tłoczyli w niego lekarstwa, zastrzyki. Wymyślali różne diety — nie pomogły...

Po trzech i pół latach choroby — zmarł w sześćdziesiątym roku życia. Zmarł, mając jeszcze tak silny organizm, że w ostatnim dniu życia, mając silne dolegliwości — przeniósł się z miejsca na miejsce; przybierał różne pozycje — o własnych siłach.

W tym okresie czasu, gdy brat prawie dogorywał, zaczęły występować u mnie, co raz wyraźniej zupełnie te same objawy choroby, jakie miał brat w jej początkach.

A miałem wówczas około 45 lat wieku. Oho! — pomyślałem — teraz na mnie kole! Ale, ja zapewne i do pięćdziesiątki nie dołączę. Nie zwłoczę długo, poszedłem i ja do lekarza, ale nie długo się zniechęciłem, tymbardziej, że miałem w pamięci leczenie się brata.

Zaryzykowałem... Lecząc na to, że tu musi być jakaś przyczyna, którą trzeba odkryć — porzuciłem lekarzy. A że, ta choroba robi postępy powoli, miałem czas szukać tej przyczyny na własną rękę.

Nie ja zrobiłem najrozmaitszych prób i obserwacji — tego by i na wolowej skórze nie spisał.

Niektóre z nich były nawet dosyć ryzykowne. Niektóre trwały dosyć długo, n. p. pamiętam, że pewnego rodzaju próby trwały cały miesiąc, a zakończyły się — niepoważnym, bo parodniowym, silnym bólem. (Próby te były na tyle trybu życia — bez użycia lekarstw).

Po dość długim okresie najrozmaitszych prób, przypominam sobie, jak to pewnego dnia byłem mocno przegryziony stanem mojego zdrowia. — Niema rady — myślałem — trzeba iść za bratem. Z tym uczuciem położyłem się do łóżka na noc. I nie umię powiedzieć — co to mogło być, bo nie był to sen, żeby mi się co śniło — nie. Nie przypominam też

o sobie, ażebym usłyszał jakies słowa, ale coś mi wyraźnie zapamiętało, że jestem na dobrej drodze. Zbudziłem się z uczuciem ulgi.

I w niedługim czasie, przekonanie się, że to zapewne nie było prawdziwe, bo choroba przestała robić postępy, a nawet nastąpiło jakby niezwykłe polepszenie.

Próby trwały dalej. Kiedy osiągnąłem 50 lat życia, choroba prawie że już ustąpiła, ale pozostało osłabienie, jakieś wyczerpanie organizmu.

Trzeba tu dodać, że przez czas tej choroby pracowałem — na ile mi nie stać było.

Po pięćdziesięciu latach życia, w czasie tego osłabienia, obliczałem wytrzymałość mojego organizmu do pracy na 9 — 10 godzin dziennie.

Obecnie, mając blisko 70 lat, wytrzymałość swoją obliczam na 13 — 14 godzin dziennie, i tyleż pracuję. Nie spocynam jednak na laurach, próby i obserwacje prowadzę nadal, chociaż w zwolnionym tempie. Sposobności do obserwacji nie brak, nie tylko na sobie, ale i na otoczeniu.

Coż więc było przyczyną choroby brata i mojej? Był to nieopowiedziany tryb (sposób) życia, w stosunku do potrzeb, odporności i wytrzymałości organizmu.

(C. d. n.)

J. GRABIAS

# ODKRYZIK!.....

W naszym kochanym "LUDZIE" z 7 lipca br. pan Grabias w artykule "Skrzyknijmy się" zapytuje: "Co za przyczyna ciągłego drożenia wszystkiego?"

Nim przejdę do właściwego tematu, zaczepię o pogodę, która od początku maja do sierpnia była fatalna. W ciągu trzech miesięcy było tylko około 20 dni pogodnych, reszta deszcz i chłapanina. Z tego powodu nawet "LUD" przychodzi z miesięcznym opóźnieniem, ponad normalne.

Ze w tym okresie przypada tutaj zbiór herwy, wskutek niepogody odbywa się z dużymi trudnościami i co więcej, niektóre plantacje straciły aż 80 procent liści, czyli o tyle mniejszy zbiór herwy, no i dochód kolonisty. Z sierpnia nastąpiła pogoda, ale nie za mądra. Od dwu tygodni na nowo leje.

Gdy chodzi o drożyznę, właściwe drożenie, nasi rzemieślnicy zapowiadają strąk. Żądają wyższej ceny. Podobno o hodowcy bydła zażądali nie dużo tylko po 200 pezów podwyżki na sztuce. Dotychczas płacimy po 4,40 pezów za kilogram mięsa. Więc i ja pytam:

Dlaczego drożeje? — Również nieobecnie będą się starać znaleźć odpowiedź:

Niedawno, w moim domu, spotkało się dwu kupców. Po omówieniu spraw które ich łączyły i interesowały, pierwszy, który jest kierownikiem kooperatywy rolniczej mówi:

— Nasz sklep w ostatnim roku administracyjnym miał obrotu przeciętnie około 70.000 pezów miesięcznie. Drugi, który jest kupcem prywatnym, odpowiada:

— Moje obroty też tyle się gąły, czasem i więcej.

Porównanie: — W kooperatywie — w sklepie — pracuje pięciu ludzi, oraz po omówieniu przy wyładowaniu i rozpakowaniu towarów. Towary dowiezione są z Posadas, za których dowóz kooperatywa płaci transport za 75 km. i otrzymuje je za dnia. — Prywatny płaci za 150 km. i towar dowieziony nocą, czasem po północy, który to towar zaraz trzeba wyładować. U prywatnego pracuje 4 osoby z rodziny.

W większości doświadczeń na zwierzętach, sprawdzone możliwości przenoszenia raka przy pomocy szczepionki.

Rak, najczęściej pojawia się na macicy, w piersiach kobiet, na wargach, w żołądku, kiszczkach, wątrobie, języku, pęcherzu, itp.

W początkach rak jest zwykle niebolesny, na co się zazwyczaj nie zwraca uwagi, co opóźnia leczenie, a przez zaniedbanie, choroby nieraz traci możliwość wyleczenia.

Przy schorzeniach rakowych, ludzie zwykle szukają ratunku gdy zmusza-

ją ich do tego bóle, ostre kłucia i krwotoki.

Rak jest uleczalny lecz jedynie w fazie początkowej, którą się bagatelizuje. Możemy podejrzewać, że następujące oznaki mogą być zwiastunami tej strasznej choroby:

1) Nieogracane się rany, specjalnie na języku, wargach i jamy ustnej;

2) Guzy i części stwardniałe, najczęściej na wargach, języku i piersiach kobiet;

3) Nienormalne i nieregularne krwotoki poprzez którybyś otwór ciała;

4) Zmiana koloru albo wielkości "kurzajek", brodawek, plamek i innych znaków na skórze;

5) Przeciągające się za burzenia żołądka, np. zetrwanie i brak apetytu;

6) Stała chrypka, kaszel bez powodu i trudność tykania;

7) Zaburzenia czynności kiszki.

Widzimy więc jak różnorodną są oznaki chorób raka, który trapi ludzkosć, najczęściej powyżej czterdziestki, nie chroniące nawet młodych.

Rak gdy nie jest leczony, wydziela wydzielinę o nieprzyjemnym odorze, przy najniższym poruszeniu go lub sam przez się, krwawi obficie, powoduje samozatrucia, co głęboko odbija się na ogólnie wycieńczonym organizmie.

Towar w prywatnym jest tańszy.

Duża administracja, dużo urzędów i urzędników, którzy wciąż żądają podwyżki, powoduje zwykowanie cen.

To jest jedna strona medalu.

Obaczmy drugą.

Klient czy klientka wchodzi do sklepu i zaczyna przebierać w towarach. Nie zadawała się najtańszymi, lecz

Jan Czajkowski

Posadas, 12 września 1954 r.

POD REDAKCJĄ:  
DRA KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

**KĄCIK LEKARSKI**

**Rak**

Nowotwory złośliwe, znane były już w starożytności i jak wykazują statystyki, ilość zachorowań na raka wzrasta.

Dotychczas mało wiemy o przyczynach powstawania tumorów, względnie guzów i nabrzmień. Według niektórych teorii, rozwinięte tumory mają swój początek w komórkach organizmu. Wskutek podrażnienia tkanek przez czynniki mechaniczne lub chemiczne, również powstają różne schorzenia rakowate. Rak może też rozwinąć się wskutek chronicznych zapaleń i blizn. Wreszcie teoria pasywniczna, stara się czynić odpowiedzialnym za raka, bakteryjny mikroocenos neoformans oraz różne mikroorganizmy.

W większości doświadczeń na zwierzętach, sprawdzone możliwości przenoszenia raka przy pomocy szczepionki.

Rak, najczęściej pojawia się na macicy, w piersiach kobiet, na wargach, w żołądku, kiszczkach, wątrobie, języku, pęcherzu, itp.

W początkach rak jest zwykle niebolesny, na co się zazwyczaj nie zwraca uwagi, co opóźnia leczenie, a przez zaniedbanie, choroby nieraz traci możliwość wyleczenia.

Przy schorzeniach rakowych, ludzie zwykle szukają ratunku gdy zmusza-

ją ich do tego bóle, ostre kłucia i krwotoki.

Rak jest uleczalny lecz jedynie w fazie początkowej, którą się bagatelizuje. Możemy podejrzewać, że następujące oznaki mogą być zwiastunami tej strasznej choroby:

1) Nieogracane się rany, specjalnie na języku, wargach i jamy ustnej;

2) Guzy i części stwardniałe, najczęściej na wargach, języku i piersiach kobiet;

3) Nienormalne i nieregularne krwotoki poprzez którybyś otwór ciała;

4) Zmiana koloru albo wielkości "kurzajek", brodawek, plamek i innych znaków na skórze;

5) Przeciągające się za burzenia żołądka, np. zetrwanie i brak apetytu;

6) Stała chrypka, kaszel bez powodu i trudność tykania;

7) Zaburzenia czynności kiszki.

Widzimy więc jak różnorodną są oznaki chorób raka, który trapi ludzkosć, najczęściej powyżej czterdziestki, nie chroniące nawet młodych.

Rak gdy nie jest leczony, wydziela wydzielinę o nieprzyjemnym odorze, przy najniższym poruszeniu go lub sam przez się, krwawi obficie, powoduje samozatrucia, co głęboko odbija się na ogólnie wycieńczonym organizmie.

Towar w prywatnym jest tańszy.

Duża administracja, dużo urzędów i urzędników, którzy wciąż żądają podwyżki, powoduje zwykowanie cen.

To jest jedna strona medalu.

Obaczmy drugą.

Klient czy klientka wchodzi do sklepu i zaczyna przebierać w towarach. Nie zadawała się najtańszymi, lecz

Jan Czajkowski

Posadas, 12 września 1954 r.

POD REDAKCJĄ:  
DRA KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

**KĄCIK LEKARSKI**

**Rak**

Nowotwory złośliwe, znane były już w starożytności i jak wykazują statystyki, ilość zachorowań na raka wzrasta.

Dotychczas mało wiemy o przyczynach powstawania tumorów, względnie guzów i nabrzmień. Według niektórych teorii, rozwinięte tumory mają swój początek w komórkach organizmu. Wskutek podrażnienia tkanek przez czynniki mechaniczne lub chemiczne, również powstają różne schorzenia rakowate. Rak może też rozwinąć się wskutek chronicznych zapaleń i blizn. Wreszcie teoria pasywniczna, stara się czynić odpowiedzialnym za raka, bakteryjny mikroocenos neoformans oraz różne mikroorganizmy.

W większości doświadczeń na zwierzętach, sprawdzone możliwości przenoszenia raka przy pomocy szczepionki.

Rak, najczęściej pojawia się na macicy, w piersiach kobiet, na wargach, w żołądku, kiszczkach, wątrobie, języku, pęcherzu, itp.

W początkach rak jest zwykle niebolesny, na co się zazwyczaj nie zwraca uwagi, co opóźnia leczenie, a przez zaniedbanie, choroby nieraz traci możliwość wyleczenia.

Przy schorzeniach rakowych, ludzie zwykle szukają ratunku gdy zmusza-

ją ich do tego bóle, ostre kłucia i krwotoki.

Rak jest uleczalny lecz jedynie w fazie początkowej, którą się bagatelizuje. Możemy podejrzewać, że następujące oznaki mogą być zwiastunami tej strasznej choroby:

1) Nieogracane się rany, specjalnie na języku, wargach i jamy ustnej;

2) Guzy i części stwardniałe, najczęściej na wargach, języku i piersiach kobiet;

3) Nienormalne i nieregularne krwotoki poprzez którybyś otwór ciała;

4) Zmiana koloru albo wielkości "kurzajek", brodawek, plamek i innych znaków na skórze;

5) Przeciągające się za burzenia żołądka, np. zetrwanie i brak apetytu;

6) Stała chrypka, kaszel bez powodu i trudność tykania;

7) Zaburzenia czynności kiszki.

Widzimy więc jak różnorodną są oznaki chorób raka, który trapi ludzkosć, najczęściej powyżej czterdziestki, nie chroniące nawet młodych.

Rak gdy nie jest leczony, wydziela wydzielinę o nieprzyjemnym odorze, przy najniższym poruszeniu go lub sam przez się, krwawi obficie, powoduje samozatrucia, co głęboko odbija się na ogólnie wycieńczonym organizmie.

Towar w prywatnym jest tańszy.

Duża administracja, dużo urzędów i urzędników, którzy wciąż żądają podwyżki, powoduje zwykowanie cen.

To jest jedna strona medalu.

Obaczmy drugą.

Klient czy klientka wchodzi do sklepu i zaczyna przebierać w towarach. Nie zadawała się najtańszymi, lecz

Jan Czajkowski

Posadas, 12 września 1954 r.

POD REDAKCJĄ:  
DRA KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

**KĄCIK LEKARSKI**

**Rak**

Nowotwory złośliwe, znane były już w starożytności i jak wykazują statystyki, ilość zachorowań na raka wzrasta.

Dotychczas mało wiemy o przyczynach powstawania tumorów, względnie guzów i nabrzmień. Według niektórych teorii, rozwinięte tumory mają swój początek w komórkach organizmu. Wskutek podrażnienia tkanek przez czynniki mechaniczne lub chemiczne, również powstają różne schorzenia rakowate. Rak może też rozwinąć się wskutek chronicznych zapaleń i blizn. Wreszcie teoria pasywniczna, stara się czynić odpowiedzialnym za raka, bakteryjny mikroocenos neoformans oraz różne mikroorganizmy.

W większości doświadczeń na zwierzętach, sprawdzone możliwości przenoszenia raka przy pomocy szczepionki.

Rak, najczęściej pojawia się na macicy, w piersiach kobiet, na wargach, w żołądku, kiszczkach, wątrobie, języku, pęcherzu, itp.

W początkach rak jest zwykle niebolesny, na co się zazwyczaj nie zwraca uwagi, co opóźnia leczenie, a przez zaniedbanie, choroby nieraz traci możliwość wyleczenia.

Przy schorzeniach rakowych, ludzie zwykle szukają ratunku gdy zmusza-

ją ich do tego bóle, ostre kłucia i krwotoki.

Rak jest uleczalny lecz jedynie w fazie początkowej, którą się bagatelizuje. Możemy podejrzewać, że następujące oznaki mogą być zwiastunami tej strasznej choroby:

1) Nieogracane się rany, specjalnie na języku, wargach i jamy ustnej;

2) Guzy i części stwardniałe, najczęściej na wargach, języku i piersiach kobiet;

3) Nienormalne i nieregularne krwotoki poprzez którybyś otwór ciała;

4) Zmiana koloru albo wielkości "kurzajek", brodawek, plamek i innych znaków na skórze;

5) Przeciągające się za burzenia żołądka, np. zetrwanie i brak apetytu;

6) Stała chrypka, kaszel bez powodu i trudność tykania;

— SŁOWO BOŻE —

OSIEMNASTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia zapisana u św. Mateusza, w rozdziale 9, w. 1 — 8

Onego czasu: Jezus wstąpiwszy do łodzi przepłynął się i przybył do miasta swego. I oto przyniósł Mu paralytyka na łożu. A widząc wiarę ich, rzekł Jezus paralytykowi: Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto niektórzy z uczonych w Piśmie myśleli sobie: On bluźni. Jezus zaś, przenikawszy ich myśli, powiedział: Czemu źle myślicie w sercach waszych? Cóż łatwiej jest powiedzieć: Odpuszczają ci się grzechy, — czy też: wstań i chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, — przeto rzecze do paralytyka: Wstań, weźmij łożo twoje i idź do domu twego. I wstał, i poszedł do domu swego. Co widząc rzesze ulekły się i oddały chwałę Bogu, który dał taką moc ludziom.

Paralytyk jest symbolem chrześcijanina, którego spotyka w życiu choroby ciała i duszy. Zdrowie, to drogienny dar Boga, za który winniśmy Mu składać ustawiczne dzięki. Bóg daje zdrowie i Bóg je odbiera. Wcześniej czy później osłabnie nasze ciało, przydadzą meczące słabości. Nikt całkowicie ich nie unikną i my ich nie unikniemy, chociażbyśmy mieli opiekę najlepszych doktorów. Sprawdza się to, co mówi Duch św.: Wielka praca dana jest wszystkim ludziom, a jazyko ciężkie na syny Adamowe, ode dnia wyjścia z żywota matki ich, aż do dnia pogrzebienia w matkę wszystkich (Ekkli. XL, 1).

Bóg dopuszcza choroby na człowieka w podwójnym celu. Najpierw, aby człowieka odwrócić od grzechu i grzesznych przyzwiazań. Jak często człowiek ciesząc się dobrym zdrowiem zapomina o Bogu i duszy. Wtedy Bóg zsyła ciężką i niebezpieczną chorobę. Głuszone sumienie odzywa się głośno, w sercu budzi się żal i chory robi mocne postanowienie poprawy życia. Drugim celem choroby jest uświecenie człowieka. Jak złoto czyści się w ogniu, tak chrześcijanin doskonali się w przeciwnościach. Gdy boleści dokuczają, a chory znosi je z poddaniem się woli Bożej, przez to się uświeca.

Zdrowie duszy jest droższym niż zdrowie ciała. Choroby, bóle, cierpienia, według św. wiary nie są złem, lecz są raczej objawami miłości Bożej i znakiem przeznaczenia do nieba, jak to wyraźnie mówi Pan Jezus w Księdze Objawienia: "Których miłuje, tych strofuje i karze". Dopiero grzech czyni nas nieszczęśliwym w życiu i w wieczności. Grzech pozbawia nas łaski posławiającej i zasług, zebranych na żywot wieczny. Cierpienia cielesne trwają krótko, lecz grzech przygotowuje nam cierpienia wieczne. Grzech, choroba duszy, to największe zło, z którym nie się równać nie może na świecie. Stąd mówi Pan Jezus: "Cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat pozyskał, a poniósł szkodę na swej duszy".

SPRAWY KATOLICKIE

Wicępostulator w drodze do Ameryki

RZYM, (IC) — W dniu 15 września odpłynął z Italli na statku "Vulcania" w drogę do Ameryki ks. prał. Walerian Myszczyszyn, postulator sprawy beatyfikacji arcybiskupa Jana Cieplaka. Zabawa on dłuższy czas w Stanach Zjednoczonych, gdzie przeprowadził przez siebie i u siebie świadków, którzy z nimi i mieli styczność z arcybiskupem Cieplakiem.

biskupa Cieplaka pracuje sprawie pod kierownictwem czterech wicępostulatorów, którzy zgromadzili pisma i materiały, dotyczące życia arcybiskupa oraz przeprowadził prace przygotowawcze do przesłuchania świadków. Celem zaznajomienia szerokiej publiczności z życiem i dziełami arcybiskupa Cieplaka, wicępostulacja amerykańska wydaje obszerny biuletyn.

W Stanach Zjednoczonych wicępostulacja sprawy arcy-

Polacy na Kongresie Sodalicji

RZYM, (IC) — W czasie kongresu Federacji Sodalicji Marianskich, której dyrektorem jest arcybiskup Józef Gawlina i który odbył się w dniach od 8 do 12 września w Rzymie, występowali również Polacy, tak z Italli jak i krajów zachodnio-europejskich.

W czwartek 9 września J. E. Ks. Arcybiskup Gawlina odprawił pontyfikalną Mszę św. w kościele polskim św. Stanisława w Rzymie dla Polaków. Kazanie maryjne wygłosił ks. moderator Stanisław Jezerski. Wieczorem tego dnia Polacy brali udział w występach folklorystycznych. Na wystawie sodalicyjnej urzędzonej w centrali Sodalicji Marianskich przy Via Seminario, Polacy mieli własny stołek, nad którym wisiał piękny nowy sztandar Polskiej Sodalicji Maryjnej w Londynie.

HOOWER OTRZYMA MEDAL KARDYNALSKI

WASHINGTON, (IC) — Katolicki Uniwersytet w Waszyngtonie ogłosił, iż tegoroczny medal kardynała Gibbonsa przyznany będzie J. Edgarowi Hooverowi, dyrektorowi Federalnego Biura Inwestyacyjnego. W wyznaczeniu reprezentant Uni-

wersytetu stwierdził, iż "Hoover zwałował skutecznie ateistyczny komunizm i międzynarodową zbrodniczą konspirację". Medal udzielany jest co roku za specjalne zasługi dla Kościoła, St. Zjednoczonych lub Katolickiego Uniwersytetu w Ameryce.

NOWE ŻYCIE DLA MŁODOCIANEGO UCHODZCY

NEW YORK, (IC) — Sproawdzony przez ks. prał. Alojzego Wyciśle, wicedyrektora NCWC War Relief Services, przybył w ubiegłym tygodniu do New Yorku czternastoletni Władek Hardyń, który zupełnie samodzielnie zbłądził z Polski w czerwcu 1953 roku. Po serdecznym przyjęciu w biurach NCWC w New Yorku Władek wysłany został do Boys Town, Nebraska, gdzie otrzyma pełne wykszolenie i zapewniona przyszłość w Stanach Zjednoczonych. Dla ułatwienia wymowy, Władek wśród swoich kolegów sławnego Boys Town będzie ucho-

dził jako Walter. Za wyjątkiem młodego wieku, historia Władka Hardyń jest jedną z wielu historii, przeżywanych przez uchodźców z załaznej kurtyny Polaków. Władek chodził do szkoły powszechnej w Woll Zaberzowskiej. Gdy dowiedział się, że po ukończeniu nauki będzie musiał pracować dla sowieckich wojsk okupacyjnych, postanowił uciec zagranicę i dalej się uczyć. Z początkiem wakacji udał się do swego stryja nad granicą niemiecką, skąd po tygodniu bez żadnej pomocy starszej przedostał się do sowieckiej stacji Niemiec. Nie znając języka niemieckiego,

Z PIELGRZYMKI M. BOSKIEJ Z ROCIO PATRONKI PARANY

Między Amoreira a Nova Fátima dużo mniejszych właścicieli. I szukamy dalszych dróg a lepszych, między kawowymi fazendami. — Kręte drogi i faliste, po łagodnych górkach i dołkach w drodze hustamy się w aucie jakby łodzi na falach morskich. Czekając przed uroczystym wjazdem, na górce widzę wśród zmarzniętej kawy, dużą kwadratową plamę zieloną. Mróz jej niedotknął; widząc, że jakieś smugi wiatru nosiły mróz i nie wszędzie go zaniosły. Droga wysadzona eukaliptusami wjeżdżamy do Nova Fátima. Na luku triumfalnym: O poder legislativo e executivo sauda a Padroeira do Paranã. O azobonnym kamionie feretron z 4-ma aniołkami; huk bomb; orkiestra powitania.

Nova Fátima jest miasteczkiem, ale nie ma księdza na miejscu. Należy do parafii Congonhas. Nova Fátima wysłała na spotkanie ubrane "camionete" z feretronem i 4-ma aniołkami. Komendę obejmują Frei Nereu z Kurutyby proboszcz z Mercês; był tu kiedyś proboszczem; orkiestra gra od ucha; na wstępie napis, przez drogę zawieszony: O poder legislativo e Executivo sauda a Padroeira do Paranã dalej "Nova Fátima pede benção a Nossa Senhora do Rocio".

Procesja długa, za długa, dopiero o godzinie 19.45 jesteśmy w kościele a o godzinie 8-ej zapowiedziana znów druga procesja. Pierwsza powitalna, druga festiwa; ludzie tu widac lubują się więcej w ludznych procesjach niż w cichych modłach.

Mieszkańcy w hotelu; porządnym, jedzenie ostre. Leilão, bo Festa św. Antoniego, bomby, hałas; turma dzieci do 1-ej spowiedzi i 1-ej Komunii św. Wszystko zmieszane razem jak dobry groch z licną kapustą. Spowiadamy do godziny 10-ej wieczór.

Rano o godzinie 5-ej budzi nas banda muzyki; mówię banda, bo to przecież jeszcze

noc; jest świececzka, ale nie ma zapalek; dobrze żem miał lampkę elektryczną. Spowiadamy od wczesnego ranka. Po Mszy na kawę do hotelu. Mówi mi sodalis, że tu w Nova Fátima więcej ludzi niż w samej parafii w Congonhas, i jeszcze że naokoło Nowej Fátimy są sąsiadami czterech potężnych fazend-rów. Jeden pobożny bardzo, drugi trochę, trzeci niepobożny, a czwarty jeszcze mniej.

I właśnie według tego ustosunkowania się do Boga, mróz zastawiał swoją z wyroków bożych sprawiedliwość. Pierwszemu nie zmarzła kawa, lub mało co, drugiemu więcej, trzeciemu jeszcze więcej, a czwartemu całkiem.

Kościół drewniany i mały. Dom dla księdza był, ale podobno sprzedano. Z Congonhas Frei Bonifácio przyjeżdża z Mszami raz na miesiąc w 2-gą niedzielę. Kielich, bielizna kielichowa czysta, palki bez tektury, jak naogół w tych okolicach; ręczniki

do kielicha, raczej z korporalów; figurek w kościele sporo; jest alto-falante. Plaż jest, nawet 3; wszystko ma się tu budować. Zapal jest, bo biskup oblecał im podobno księdza miejscowego. W kasie kościelnej mają 120 tysięcy. Prefekt Sebastião Nicolau Evas. Nova Fátima dawniej nazywała się Capela Tulhas. Municipium od 14-XII-1952. Ma 12 tysięcy mieszkańców, a w mieście 720 domów. Napis "Congregação religiosas de Nova Fátima prestam homenagens a Nossa Senhora do Rocio" świadczy, że są takowe. Grupa ma 417 dzieci. Spotkałem tu Józefa Fabiańskiego, jest w mieście i Andrzeja Jodowskiego, z Bateas, jest na fazendzie V. Ross, co ma tu 700 akrów ziemi. Zauważyłem tu dużo dekoltów i brak materii na rekawy u pici pięknej (w szerokim znaczeniu).

(C. d. n.)

KS. STANISŁAW PIASECKI

Potęga Różańca - to potęga Maryi NA KRUCJATĘ RÓŻAŃCOWĄ

Z woli Jego Eks. Dom M. Silveira D'Elboux, Arcybiskupa Kurutyby przeprowadzana jest w miesiącu październiku w archidiecezji, krucjata różańcowa. Jak dawniej ryccerze chrześcijańscy urządzali krucjaty, aby uwolnić Ziemię Św. z rąk mahometan, tak w ostatnich czasach coraz więcej katolicy uciekają się do potężnej broni duchowej, aby zwyciężyć bezbożny komunizm. Kiedy publicznie odmawiają różaniec, uważają to za krucjatę różańcowa, która według przepowiedni Matki Najśw. ma nawrócić Rosję, o ile znajdzie się odpowiednia ilość modlących się. Przy tej okazji warto przypomnieć sobie o potęgę różańca.



chwilowo podobało, że to tak pięknie, kiedy usta ludzkie powtarzają: Zdrowaś Maryjo! Będmy pewni reszta, że usposobienie, że dusza Maryj zbył wzniosła jest a równocześnie zbył pokorna, aby miała Ona przekonywać nas do ukochania różańca wyłączenie dla tego tylko, że dla Niej jest on przyjemnym. — Owszem, jest różaniec modlitwa dla Niej najmiłsza, więc też nigdy nie opuści tych, którzy go odmawiają. — Ale musi chyba wiedzieć Ona, że różaniec, zwłaszcza wspólny w rodzinach, przede wszystkim podoba się Bogu, podoba się Jej Synowi. A ktoś bardziej może pragnąć uradować serce Boga, jak nie Ona — Jego Matka? ... Zrozumiejmy więc, że jeśli tak poważnie doradza nam Ona różaniec, to nie tylko dlatego, że miło Jej słyszeć 50 Zdrowaś Mario z ust naszych. Ale dlatego, bo dobrze wie Ona, że ta łatwa modlitwa uczyni nas miłymi Bogu, podobnymi do Jej Syna. Uczyni nas mocnymi, odpornymi na tyłe trudności, że — czy w domu, czy w fabryce, czy w biurze, czy gdziekolwiek indziej nie pozwolimy sobie na nie takiego, coby ból i wstyd mogło przynieść naszemu Zbawicielowi i Jej, naszej najlepszej Matce.

Między Amoreira a Nova Fátima dużo mniejszych właścicieli. I szukamy dalszych dróg a lepszych, między kawowymi fazendami. — Kręte drogi i faliste, po łagodnych górkach i dołkach w drodze hustamy się w aucie jakby łodzi na falach morskich. Czekając przed uroczystym wjazdem, na górce widzę wśród zmarzniętej kawy, dużą kwadratową plamę zieloną. Mróz jej niedotknął; widząc, że jakieś smugi wiatru nosiły mróz i nie wszędzie go zaniosły. Droga wysadzona eukaliptusami wjeżdżamy do Nova Fátima. Na luku triumfalnym: O poder legislativo e executivo sauda a Padroeira do Paranã. O azobonnym kamionie feretron z 4-ma aniołkami; huk bomb; orkiestra powitania.

chwilowo podobało, że to tak pięknie, kiedy usta ludzkie powtarzają: Zdrowaś Maryjo!

chwilowo podobało, że to tak pięknie, kiedy usta ludzkie powtarzają: Zdrowaś Maryjo!

Miejmy nadzieję, że to się nie stanie... Ze nam w sumieniu naszych nie pozwoli na to Matka Niepokalana, ta co tak skutecznie zawsze tłaczy głowę węża piekielnego.

ISKIERKI

"MÓDL SIĘ O POKÓJ" NA STEMLU POCTOWYM \* Washington, (IC) — Kongresowy podkomitet Pocty Stanów Zjednoczonych zatwierdził stempel do pieczętowania znaczków pocztowych z napisem "Módl się o pokój".

Autorem ustawy był republikanin, Ludwik Rabat z Michigan, który stwierdził w swym projekcie, że "naród amerykański, wyrosły na pojęciach religijnych, pracuje tak, jakby wszystko zależało od nas, a modli się tak gorąco, jakby wszystko zależało od Boga."

\* Bevan w swoim pierwszym artykule ogłoszonym w prasie japońskiej po wycisze w czerwonych Chinach wyraża nadzieję, iż Chińczycy nie będą chcieli iść stale na pasku Rosji.

\* Rezolucja uchwalona na zjeździe "Legionu Amerykańskiego" żąda zastosowania polityki odwetu na Rosji za nowe wojny lokalne, jakie mogą być spowodowane przez Kreml.

\* Wielki proces komunistów w Kairze zakończył się wyrokami skazującymi winnych na kary od jednego do dziesięciu lat więzienia.

\* Rząd perski wydał ustawę antykomunistyczną, która przewiduje za działalność komunistyczną utratę obywatelstwa, internowanie i deportację do Rosji.

\* Stany Zjednoczone mają już przygotowaną broń dla przyszłej armii niemieckiej. Istniejące zapasy przewidują uzbrojenie 12 dywizji tj. 400 000 ludzi, lotnictwo ma wynosić 1400 samolotów z 80 000 ludzi, marynarka 20 000 ludzi. SOWIECKIE OKRETY KOŁO NORWEGII \* Oslo. — Silną eskadrę złożoną z krażowników i kontrtorpedowców, przypuszczalnie sowieckich, zauważono z północnych wybrzeży Norwegii. Eskadra omięta torpedami wody norweskie. TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE \* Oslo. — Z domu dla rekonwalescentów w północnej Norwegii, w pobliżu granicy sowieckiej, zginęła w tajemniczych okolicznościach jedna z pacjentek, 24-letnia Ingebor Dahl. Szalona została do zaginionej znalezionej na brzegu rzeki Pasvik, wzdłuż której przebiega granica sowiecka. STAŁOWNIA NIEMIECKA W BRAZYLII \* Bonn. — Niemieckie zakłady stalowe Mannesmann z Zagłębia Ruhry instalują filię w Brazylii, w Belo Horizonte.

Advertisement for "Dontiphainos" medicine, featuring a woman's face and text: "Dontiphainos 4 graus por mesa. LIMPA DESINFETA REFRESCA. Canto a cara e cura o mau halito".



# DZIAŁ MŁODZIEŻY



\* III \*

I szczęście jest nie w miejscu, ale w sobie leży;  
Cierpienie tylko wiecznie ciągnie się i szerzy.

A. MICKIEWICZ

## ODPOWIEDŹ SIENKIEWICZA NA ANKIETĘ DO POLSKICH PISARZY

Niegdyś na pytanie: jak tworzę? — odpowiadałem, że tworzę jak kucharka, która nie lubi, aby jej zagladano do garnków. Mówić o sobie jest zawsze niezbyt przyjemnie. Ponieważ Pańska ankieta ma na celu objąć wszystkich żyjących polskich pisarzy, przeto nie chcę się wyłączać, odpowiadając na zawarte w niej pytania, co następuje:

1. Jak powstaje pomysł artystyczny, na to trudno jest odpowiedzieć. Może on powstać pod wpływem wszelkich pobudek, pod wpływem uczuć i idei osobistych albo zaobserwowanych w otoczeniu; pod wpływem prądów społecznych, wypadków dziejowych, pod wpływem patriotyzmu i uczuć humanitarnych. Poddaje, a raczej podsuwa go czasem natura i jej zjawiska, czasem przeczytanie książki, widziane obrazy, słowo: wszelkiego rodzaju pobudki działające na wyobraźnię artystyczną i jednocześnie na uczucie.

Objasniam to przykładami z moich własnych utworów: SZKICE WĘGLEM powstało z obserwacji stosunków wiejskich po uwłaszczeniu, które to uwłaszczenie wytworzyło przepaść między dworem a chałwą.

TRYLOGIA. Z rozszytywania się w kronikach i pamiętnikach z epoki, którą odczuwałem artystycznie mocniej niż inne okresy dziejów, — i z chęci pokrzepienia serc.

BEZ DOGMATU. Z refleksji, do czego prowadzi rozmaitych geniuszy bez teki zbytnia samoanaliza i w ogóle prerafinowanie.

QUO VADIS. Z wazytowania się w Tacyta, za czym poszły inne źródła, — z wrażeń zebranych podczas dłuższego pobytu w Rzymie (o tym podaliśmy szczegółowiej w nr. 35 Ludu p.t. "O powstaniu i przekładach QUO VADIS").

KRZYŻACY. Z odczucia chwały narodowej w przeciwstawieniu do narodowej niedoli.

W PUSTYNI I W PUSZCZY. Z miłości do naszych dzieci i ze wspomnień podróży.

2.) Każdy pomysł leży we mnie długo i jeżeli tak można rzec, fermentuje, nim się do niego zabiorę. Przykład: Zagłobę wprowadziłem do "Ogniem i Mieczem", aby całość obrazu nie była zbyt posępna, tymczasem wyrósł on mi na jedną z głównych postaci i przewodził przez trzynaście tomów. Nieraz w ciągu pracy wprowadzam nowe figury dla pełni życia, lub dla dokładniejszego przeprowadzenia przewodniej idei.

3.) Ponieważ myślę, że najwyższą sztuką i najgłębszym psychologizmem zadania jest pisarza jest stworzenie żywego człowieka, który zostaje w pamięci ludzkiej jako typ, przeto staram się tworzyć postaci mające nie tylko ogólne, lecz i indywidualne cechy życia i charakteru.

4.) Schematów nie spisuję. Powieści nie rozkładam z góry na rozdziały i nie wyznaczam sobie, co w którym będzie pisał. Zestawiam to logicznie i naturalnemu rozwojowi wypadków.

5.) Jakkolwiek pisanie nie przychodzi mi wcale z łatwo-

ścią, rękopisy moje wyglądają dość czysto, albowiem przekreślam naprzód w myśli wszelkie zdania i określenia, które nie wydają mi się malloważne i silne. Wolę takich pisarzy, którzy trudno piszą, ale których łatwo się czyta, niż takich, którzy łatwo piszą, a trudni są do czytania.

6.) Unikam przewagi słów nad treścią, aby nie wpaść w popis stylowy i w literacki barok — i aby zjawiska opisywane nie ginęły tak pod nadmiarem określeń, jak w ziemie giną wszelkie kształty pod śnieżną zadymką.

7.) Pracuję od 10 rano do 3, o ile pozwala mi na to panujący u nas wizerzący rozporządzenia czasem pisarzy na wszelkiego rodzaju cele publiczne, a nawet prywatne.

8.) Co do książek i autorów. Mogę zawsze czytać Iliadę i Odyseję, Tacyta, Liwiusza, Horacego, Szekspira, Molière'a i trojęk szeskich poetów. Z powieściopisarzy cenię Balzaca, Dickens'a i Dumasa-ojca. Z zamiłowaniem czytam książki historyczne, kroniki, pamiętniki i podró-

ze. W ostatnich czasach czytałem z ciekawością Bergsona. Czytuję od 4-ej do późnego wieczora.

9.) Podczas natężonej pracy największym odpoczynkiem umysłowym jest dla mnie polowanie i w ogóle ruch. Spiałam około 8 godzin na dobie. Co do odżywiania się — jem, co mi dadzą.

Zapomniałem dodać, że większą część moich powieści (prawie wszystkie prócz nowel) pisałem z dnia na dzień, odsyłając zaraz napisane kartki do druku. Ale w ogóle jest to metoda wymagająca wielkiej czujności, niewygodna i niebezpieczna.

HENRYK SIENKIEWICZ

## Jednodniówka: Ziemia Wadowicka

**WSTĘP**  
Chciałybyśmy Wam coś powiedzieć o pięknie ziemi, której nie znamy. Chciałybyśmy w Waszym sercu wzbudzić miłość do tego, co same szczerze Kochamy. Ale nam łatwiej przecie, my tę ziemię, tych ludzi znamy dobrze.

Atmosfera małego miasta naszego i jego pięknej okolicy wpływa na nas, my stymulujemy się codziennym, szarym życiem tej ziemi. Może właśnie w tej szaryźnie, w tej monotoni codziennych spraw leży nasza głębokie przywiązanie. Może dla tego, że każde miasteczko w naszym okolicy znamy i widzimy nie tylko w świetle majowego poranku, ale i w deszczowe dni jesienne, kiedy błoto na buciakach, brzoń Boże, nas nie zachwyca i w upalne lato, kiedy tumany kurzu nie pozwalają nam mówić na ulicy — dla tego tak Kochamy nasze miasto. Wiele mamy powo-

dów do miłości. — Wszystko tutaj jest świadkiem naszych smutków i radości. Moje najszczęśliwsze chwile w życiu i moje największe zmartwienie, słowem wszystkie moje wspomnienia związane są ściśle z kwadratowym rynkiem, spacerem do mostu, o grodzimkiem, kinem Wysłogłada i t. d.

Wam jednak nie opowiem o ludziach tutejszych, ani o stosunkach tuwarskich, bo zajmie to tylko tych, którzy znają naszych ludzi. Opo- wiadać o przymoczeniach włósnego spaceru nad Skawą, też nie będę, bo trzeba by chociaż raz jeden zobaczyć Skawę. A ja chciałabym Wam powiedzieć coś takiego, co wyszło z serca, co związane jest z naszą ziemią, co powstało pod jej wpływem i co rozniósł szeroko siewem o ziemi Wadowickiej.

Zacznę jednak od początku. Niedaleko Wadowic, bo tylko o 5 km. na południe w ślicznym dworcu mieszka człowiek, o bardzo ciekawej i mądrej twarzy. Człowiek ten, rodowity Wadowiczanie, który miłość do swej ziemi przelał w znane już ogólnie ballady, ten człowiek, który już jest znany i głośny, (bo imię Emilia Zegadłowicza znają już wszyscy w Polsce) powiedział:

W lewo, w prawo, wkoski i wspak,

Jeden, jeden — serca znak. Słowa te chcemy Wam przesłać, aby połączyli miłością Was z nami i z ziemią naszą.

Wszelką korespondencję do "DZIAŁU MŁODZIEŻY", prosimy kierować na adres: Redakcja "LUD" — C. P. 155 - CURITIBA - PARANÁ.

## ŻĄDAMY AMUNICJI

Tu zęby mamy wleźć, a czapki na bakier,  
Tu u nas nas nikt nie płacze w Walecznej Warszawie.  
Tu się Prusakom siada na karku okrzakiem,  
I wrogów gołą pięścią za gardło się dławia.

A wy tam wciąż śpiewacie, że z kurzem krwi bratniej  
że w dymie pożarów niszczejecie Warszawę,  
A my tu naga pierśnią na strzaly armatnie,  
Na podziw wasz, na śpiew i na wasze brawa.

Czemu żalobny chorał śpiewacie wciąż w Londynie,  
Gdy tu nadeszły wreszcie oczekiwane święto?  
U boku swoich chłopców walczą i dziewczęta,  
I male dzieci walczą i krew radośnie płyną.

Hallo!... Tu serce Polski!... Tu mówi Warszawa!  
Niech pogrzebowe śpiewy wyrzucą z audycji!  
Nam ducha starczy dla nas i starczy go dla was!  
Okłasków też nie trzeba! Żądamy amunicji!

ZBIGNIEW JASINSKI (Rudy)

## POLSKA W OBRAZKACH

# LWÓW

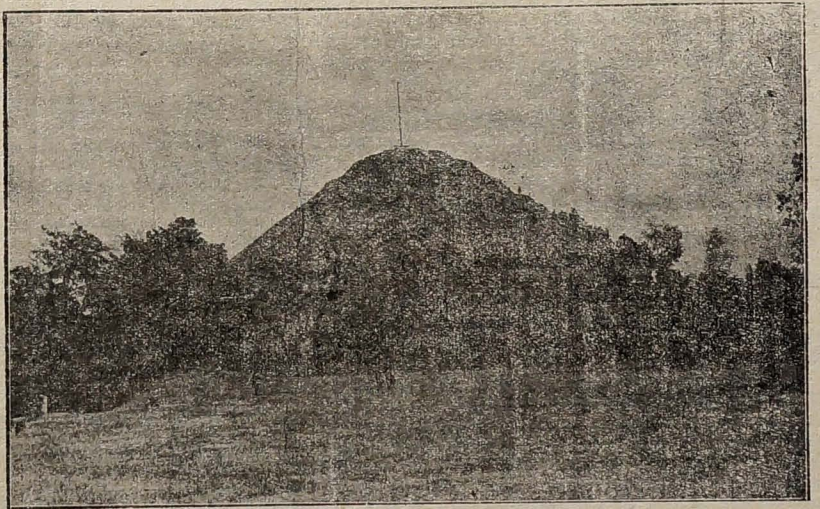
## Miasto "Zawsze Wierne"

(Ciąg dalszy 1.)

Spokojnie i szczęśliwie wygrał radosne hejnały trębacz lwowski do dnia 3 czerwca 1527 roku, w którym to dniu pożar niszczy całe niemal miasto, kościoły, baszty, majątności i zabytki. Staje w ogniu gotycka, z czerwonej cegły budowana katedra Kazimierza Wielkiego, spada i topi się ukochany dzwon Lwowa "Zuzanna". Gród średnio-wieczny ginie w zaraniu wieku złotego, lecz można by powiedzieć, że prawie nazajutrz rozpoczyna się jego odbudowa. Rósł miasto nowe w budynkach, ambicjach i celach. Do najważniejszych, istniejących do dnia dzisiejszego budynków, należą: cerkiew wotowska, kaplica Boimow, kościół Bernardynów, kamienica "czarna" i "królewska".

Rozmłota i zniszczyła dorobek Lwowa burza dziejów. Zacznie Lwów zapisywać karty swojej wojennej służby żołnierskiej, tak ogromnie bogatej w dowody swojego przywiązania do Rzeczypospolitej. Szyły na niego wichry ze wschodu. Uderzyło w jego mury dwadzieścia jeden najazdów tatarskich, zjawiały się pod miastem nieprzeliczone zastępy nieprzyjaciół czy to 200 tysięcznej armii Chmielnickiego, czy 60-tysięcznej zastępy Burtulina czy Doroszenki z Wołosza, Tatarami, Kozakami czy wreszcie 100 tysięczna armia Nuradina, rozbita przez Sobieskiego na polach Zniszenia. Lwów miał zawsze to przeczuć, że od Wschodu musi się bronić, wschodu w swoje mury nigdy nie wpuszczać.

Wczesny ranek wiosenny 4 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej był świadkiem, jak król Jan Kazimierz składał wobec całego Senatu Rzeczypospolitej i tłumnie zebranych wszystkich stanów i warstw Narodu polskiego, uroczyste śluby i ofiarował siebie i Narod cały Najświętszej Marii prosić by stała się Polski Królową. W wielki dzień Polski Królowa. W wielki dzień Zimorowiczach, wydała ziemia lwowska dwu, niepoślednich poetów na dwór stanisławowski: "Poetę rozumu", zwanego "księ-



KOPIEC UNII LUBELSKIEJ WE LWOWIE

"Bóg się rodzi" stały się własnością całego narodu. Z roku na rok upadała jednak śluga polskiego Państwa. Z roku na rok upadał wraz z nią jednaki "w dół i niedół" Lwów. Dnia 15 września 1772 roku wkroczyła do miasta Austriacja. Odcinając od przeszłości Rzeczypospolita nie mogła już się zająć miastem. Okupant czynił wszystko, aby zgnieść polskość. Na krótko zarbił się dla niego świt wolności, gdy tych kilkunastu ułanów "księcia Józefa" zabierze miasto na "Ojczyzny Jono".

Przez dwadzieścia osiem lat mieszka we Lwowie, w którym umiera w 1876 Aleksander Fredro. Ten genialny obserwator

## POGADANKA Z CZYTELNIKAMI "DZIAŁU MŁODZIEŻY"

Niektórzy z naszych czytelników nadsyłają nam materiał do druku, — nie zawsze jednak da się z niego skorzystać a to z następujących powodów: Niektóre z nadsyłanych artykułów są zbyt długie, musielibyśmy je umieszczać częściowo, w kilku kolejnych numerach, co obciążałoby nasz dział serwitutami nie wypełnionej roboty, czego staramy się unikać, ze względu na początkowy, próbny okres naszych zamierzeń.

Następnie otrzymujemy artykuły dotyczące się kwestyj osobistych lub organizacyjnych nieporozumień. Zostawmy wszelkie nieporozumienia oraz dogadanie osobistym ambicyjkom tym, którzy to lubią i mają w tym kierunku dłużej praktykę. Nasze zadanie jest inne. Zostało ono ściśle określone w apelu "Do młodzieży polskiej w Brazylii" wydrukowanym w "Dziale Młodzieży" a zamieszczonym w LUDZIE z dnia 1-go września roku bieżącego. "Dział nasz powinien być łącznikiem pomiędzy nami... przypomnieliśmy wszystkim, że młodzież polska... wiernie stoi na stanowisku służenia Ojczyźnie" i t. d. — to są słowa powyższego apelu. Komitet redakcyjny naszego działu sądzi, że przytoczenie tych słów jest wystarczającym argumentem w tej sprawie.

My młodzież nie pozostawiamy chyba laurów warszawskiej przekupce, która, na zapytanie jakie przekupki w Polsce są najbardziej wymowne odpowiedziała: "Krakowskie! Klóciłam się raz z dziesięcioma i ledwie je przegadałam!"

Natomiast chodzi nam o artykuły krótkie ale treściwe, treściami zawierające materiał twórczy lub pobudzający do czynu. Piszcie o waszych poczynaniach, waszej pracy, podawajcie projekty nowych prac. Komitet redakcyjny oświadcza, iż będzie drukował te wszystkie artykuły, które w większym lub mniejszym stopniu będą zawierały element twórczy, które wykazały pewien instynkt społeczny, z tym iż zastrzegamy sobie prawo nie tylko korekty ale i odmiennego opracowania danego tematu. Oczywiście że nasze poprawki ograniczają się tylko do formy, nie naruszając zasadniczo treści, myśli autora.

— KOMITET REDAKCYJNY

## Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

Oddawna nie spotykało się w gronie klubu sportowego Orzeł Biały tak nadzwyczajnych ruchliwych i ważnych dni, jakimi były dni 11 i 12 września. A wszystko zaczęło się wieczorem, dnia 11 kiedy po kilkumiesięcznym przygotowaniu przez kolegów kółka przy nadzwyczajnej pracy P. Ostrowskiego, wystawiono sztukę w trzech aktach *Surdut czy Siermięga*. Naturalnie nikt się tu nie spodziewał, jakiego arcydzieła artystycznego — 80% artystów było po raz pierwszy w swoim życiu na scenie. I nie też dziwnego, że pomimo nadzwyczajnej pracy reżysera, były te czy inne braki, ale chodzi tu o samą pracę i chęć zrobienia czegoś. To, uważam, jest bardzo ważne i godne uwagi. Sam wieczór zakończył się wspaniałą zabawą. Wyniki imprezy, jeżeli chodzi o stronę finansową, były wybitnie korzystne.

W dniu 12 b.m. młodzi przebrnęli się na kompletnie inny teren, bo oto przytoczyli się do Towarzystwa Afonso Pena, ażeby obchodzić wspólnie *churrascade* na świeżym powietrzu. O godz. 10-ej rano, został rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Afonso Pena i Oriem Białym. I tu, w silnym deszczu rozpięło się szczęście "Białego Orła", — drużyna Afonso Pena pokonała go w stosunku 5 x 0. "Churrascao" jednak ofiarowane przez towarzystwo grażom klubu "Białego Orła" wy-

szło bardzo na niekorzyść gospodarzom, bo w dwie godziny po spożyciu go, drużyna z Kurytyby wygrała w siatkówkę w stosunku 2 x 0. Nadprogramowo został jeszcze rozegrany mecz w siatkówkę pomiędzy klubami "Biały Orzeł" i "Pinheiroiro" i tu znówu całe szczęście spłynęło na drużynę "Białego Orła" w wyniku 2 x 0.

Cała festa pomimo deszczu, wypadła wspaniale. Wszędzie można było zauważyć gościnność gospodarzy i szczerą radość. Wspaniale zorganizowane przez Tow. Afonso Pena sznurasko było rzeczywiście rodzinnym szuraskiem.

Jak się okazuje, puchar przyzwoity przez klub "Białego Orła" od czasu zmiany *miejsc zamieszkania* nie był pierwszą zdobyczą, bo oto już przy końcu sierpnia, w podwójnej rozgrywce, klub przyjął na własność puchar od drużyny "Jakes". Zobaczymy jak długo będzie sprzyjać szczęście drużynie Orła Białego.

Czy następne mecze, z których pierwszy ma być rozegrany w sobotę z drużyną *Internato Paranaense*, a drugi w niedzielę b.m. z zespołem gim. *Santa Maria*, przyniosą też zwycięstwo? To trudno przepowiedzieć. Faktem jest, że okaże mecz są w siatkówkę, i że naogół Biały Orzeł ma dosyć zgranych graczy.

E. Sumyk

## HUMOR

— Czego bijesz tego chłopczyka? Nie wiesz, że nawet wrogów trzeba kochać?  
— To nie wróg, to mój brat.

— Co? Nawet tych największych liter pan nie może przeczytać? To pan jest zupełnie ślepy! — mówi okulista do pacjenta.  
— Ślepy to nie, ale ja nie umię czytać.

— Czego płaczesz?  
— Bo ciocia spadła ze schodów.  
— Ale nie sobie nie zrobiła.

— Tak, ale ja dostanę klapsa, bo się śmiałem.

śmieszności i wykrzywien ludzkiego charakteru, humor miał wesoły. W komediach swoich udowodnił, że nie tylko bawił się śmiesznościami i przywarami swoich czasów, że przeszłość polska nie miała przed nim żadnych tajemnic, że sercem rozumiał drgnięcia serc bliźnich, że pod osłoną zabawnych sytuacji i powikłań, śmiesznych typów i charakterów, leży troska o społeczeństwo polskie, wynikała z poznania na wskroś jego słabości. Lwów ucieł Fredre pomnikiem, dał mu plac i ulicę. Powstał we Lwowie Teatr Skarbka, zbudowany w latach 1837—1842. Co do ilości miejsc przewyższająca go tylko wówczas mediolań-

skiego *La Scala* i dreźnieński "Hofftheater". Teatr otwarto premierą "Ślubów panienskich" Fredry, a po przedstawieniu fundatora tego teatru hr. Skarbek zaprosił gości do swoich apartamentów, gdzie odczytano im akt fundacji Drobowskiego Zakładu dla Sierot. Tak, jak ostatni humanista polski wyszedł ze Lwowa, tak też i stał wywodził się ostatni romantyk polski: Kornel Ujejski, twórca "Marstonu" i "Skarg Jeremiego". Związany z miastem występował w Polsce w znanym wszystkim "Chorale".

\*\*\*

(IC) — (Dok. nast.)

# Mars zbliżył się do Ziemi

PLANETA, KTÓREJ TAJEMNICE PASJONUJĄ LUDZKOŚĆ OD WIEKÓW. — GORĄCZKOWE BADANIA ASTRONOMÓW CAŁEGO ŚWIATA

Tajemnicza czerwona planeta, bliski niebieski sąsiad naszego globu zbliżył się w początkach lipca do Ziemi na odległość 40 milionów mil. Astronomowie wielu narodów nastawiali teleskopy na Marsa, aby jeszcze raz podjąć próbę rozwiązania zagadek tej planety, które pasjonują ludzką ciekawość od niepamiętnych czasów.

Przed pół wiekiem wielką sensacją na świecie wywołała książka amerykańskiego astronoma prof. Percivala pt. "Mars as the Abode of Life" (Mars jako ośrodek życia). Prof. Lovell przedstawił fantastyczny obraz życia na Marsie, gdzie rasa nadzwyczaj inteligentnych istot walczy rozpaczliwie o przetrwanie na tej wymierającej planecie. Mars, który jest mniejszy od Ziemi, przeszedł już dawno etapy rozwoju Ziemi i jest obecnie światem bez wielkich obszarów wody, światem, który zamienia się w jedną wielką pustynię.

## ROZPACZLIWA WALKA MARSJAN O BYT

W walce o byt mieszkańcy Marsa — zdaniem prof. Lovella — wykopalni niezwykłej długości kanały, które przecinają wzdłuż i wszerz całą planetę, ciągnąc się przez tysiące mil przez pustynne obszary, by w ten sposób przetrzymać skąpe rezerwy wody powstałe latem przez topnienie cienkich warstw śniegów podbiegunowych. Rezerwy te służą do nawodnienia i utrzymania przy życiu nielicznych urodzajnych oraz Atmosfera na Marsie jest znacznie bardziej rzadka niż na ziemi i przypuszczalnie zawiera tylko drobne ilości tlenu, pary wodnej i dwutlenku węgla, które występują w dużych ilościach na naszym globie. Prof. Lovell był jednak przekonany, że życie na Marsie istnieje.

Ta książka Lovella wywołała wielką sensację. Teoria, że bliski sąsiad Ziemi jest zamieszkały przez jakies inteligentne istoty, nie jest

wprawdzie niczym nowym i w literaturze można na ten temat znaleźć setki fantazyj, z których na wyróżnienie zasługują: "Wojna światów" H. G. Wellsa. W tej fantazyj następuje inwazja naszej Ziemi przez Marsjan rozporządzających tajemniczymi promieniami śmierci.

Na ogół uczeni dzisiejsi nie zgadzają się z teorią prof. Lovella. Pozostaje jednak zagadka kanałów na Marsie. Jak te kanały powstały?

Otóż pierwszym nieporozumieniem jest samo słowo "kanały". Mars oglądany w teleskopie wygląda jak obszar przecięty wzdłuż i wszerz cienkimi liniami. Pierwszy zwrócił na nie uwagę włoski astronom Schiaparelli w 1877 r. Nazwał on te linie "kanali" co niezbyt dokładnie przetłumaczono na "kanały" i ten termin przyjął się powszechnie. W rzeczywistości "kanali" Schiaparelliego oznaczają raczej przesmyki, nie kanały budowane przez jakies inteligentne istoty, lecz drogi wodne tworzone przez przyrodę. Astronomowie dzisiejsi wątpią zresztą czy te "kanały" są naprawdę tak geometrycznie równe, jak twierdził Lovell. Niemniej zagadka powstania tej gęstej sieci kanałów czy przesmyków nie została dotychczas przez nikogo przekonująco rozwiązana. Teoria Lovella jest wprawdzie logiczna, lecz uczeni dzisiejsi wątpią, czy na Marsie może istnieć jakieś życie organiczne.

## CO WIEMY O MARSIE?

Mimo, że obserwacje Marsa trwają od niepamiętnych czasów, — bardzo mało wiemy o tej zagadkowej planecie.

Srednica Marsa liczy 4,200 mil, a więc prawie połowę średnicy Ziemi i masa czerwonej planety jest dziesięć razy mniejsza od masy Ziemi. Dzień na Marsie trwa 24 godziny i 37 minut, a więc prawie tak jak na ziemi, lecz rok jest dwa razy dłuższy i liczy 687 naszych dni. Z tego powodu pory roku na Marsie są prawie dwa razy dłuższe niż na Ziemi. Zmiana pór roku jest łatwa do zaobserwowania ze względu na duże zmiany zachodzące w wyglądzie planety. Zimą na biegunach Marsa tworzą się białe obszary (prawdopodobnie jest to śnieg), które dochodzą z obu stron planety mniej więcej na połowę drogi od równika. Ta warstwa śniegu lub sronu musi być bardzo cienka, gdyż na wiosnę zniknie, a latem na południu znika zupełnie, podczas gdy na północy pozostaje niewielki biały obszar dookoła bieguna.

## PUSTYNIĄ BEZ WÓD, Z OAZAMI

Mars jest zupełnie suchym lądem, bez otwartych wód. Powierzchnia planety składa się w trzech czwartych z obszarów czerwonych, żółtych i pomarańczowych, stąd czerwona planeta. Obszary te są prawdopodobnie pustyniami. Wśród tych ogromnych czerwonych obszarów można zaobserwować niewielkie ciemne plamy. Przypuszczając, że to są morza, astronomowie nazywali kiedyś te ciemne plamy "maria". Nazwa utrzymała się po dziś dzień, chociaż wiemy, że żadnych mórz na Marsie nie ma.

Profesor Lovell uważał te ciemne punkty za urodzajne oazy. Na ogół wszyscy uczeni przyjęli tę teorię ze względu na to, że te ciemne punkty zmieniają swój wygląd zależnie od pory roku, tak jak to

się dzieje z roślinnością na ziemi. Zimą te ciemne punkty mają wygląd zielonawo-szarego, podczas gdy latem zmieniają się na granatowo-błękitny, a czasem na szkarłatny, a więc odwrotnie niż na Ziemi, gdzie latem roślinność jest zielona, a jesienią żółtawo-czerwona. Na ogół sądzi się, że roślinność na Marsie jest bardzo prymitywna ze względu na surowe warunki życia. Możliwe, że jest tam jedynie mech i pleśń.

## LAD PŁASKI, BEZ GÓR I DOLIN

Powierzchnia Marsa jest przeważnie płaska. Nie ma tam ani wysokich gór, ani głębokich dolin. Mars znajduje się bowiem dalej od słońca niż Ziemia i przez to dostaje mniej ciepła i światła. Noc na Marsie są przeraźliwie zimne, a temperatura spada w niektórych miejscach do 100 stopni C. poniżej zera. Na równiku jednak temperatura jest wyżej zera.

W roku 1956 Mars znajdzie się jeszcze bliżej Ziemi, w odległości około 35 milionów mil. Być może, że wtedy uda się zdobyć więcej wiadomości o tym bliskim a tak mało znanym sąsiedzie Ziemi.

I. K. ski ("Dziennik Polski", — Londyn).

## TO I OWO

### TYDZIEŃ PRACY

Na małej stacji, 60 m. od Londynu, trzeba było wycentrować 3 jardy kwadratowe peronu. Oto przebieg wydarzeń.

4 ludzi, specjalistów od wyładowania, przyjechało poładem na stację.

Czekali pół dnia. Wreszcie cement został przywieziony ciężarówką (zapewne by nie między koleje). 4 specjaliści wyładowali cement i wrócili do Londynu.

Najazutrz 8 ludzi, specjalistów od cementu, przyjechało na stację. Chcieli mieszkać cement, ale się okazało, że ciężarówka nie przywoziła szpadli. Wobec tego 8 specjalistów wyruszyło w okolice i w ciągu dnia wywoziło od prywatnych ludzi szpadle. Znieśli je na stację, a że już był wieczór — odjechali.

Trzeciego dnia 8 specjalistów przyjechało ponownie z Londynu. Wymieszali cement i pokryli nim 3 jardy kwadratowe peronu. Zajęło im to godzinę. Potem odjechali.

Czwartego dnia na stację przybył specjalny wagon. Przewieziono go i wyładowano. Była tam specjalna maszyna do mieszania cementu, motor do uruchomienia maszyny i inne potrzebne przyrządy.

Piątego dnia, ponieważ cement był już położony, załadowano te maszyny, motor i wszelkie przyrządy z powrotem do wagonu.

Szóstego dnia wagon z maszyną, motorem i przyrządami odjechał.

Co się działo, że upaństwowione koleje dają deficyt?

### NOWA ŁÓDZ PODWODNA

\* Konstruktorzy niemieccy, pracujący obecnie dla Admiralicji rosyjskiej, opracowali nowy model łodzi podwodnej.

Łódź ta będzie mogła przepłynąć z Władywostoku do ujścia Amazonki w Brazylii bez wynurzenia się, potrafi nawigować rzeką dalej w głąb lądu i za pomocą specjalnego aparatu radarowego wyszukać odpowiednio bezpieczne miejsce w dżungli, gdzie członkowie Najwyższego Sowietu będą mogli czmychnąć, gdy przyjdzie co do czego.

Na lato wielki wybór w materiałach lokoiwowych, jak w płótnianych i bawełnianych po cenach korzystnych w popularnych składkach:

CASAS

PERNAMBUCANAS

Praga Tiradentes 562 i

Avenida República Argentina, 4.095, Portão -

CURITIBA

## ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JEZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentaryzacje, procesy cywilne, kryminalne i ulatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

## FABRYKA OBUWIA

Józefa Solisa przy ul. Dez. Motta 2805, przyjmuje zamówienia na sprzedaż hurtową i detaliczną; potrzeba jest szewców na męską robotę.

## Sarna e Coccizas?

ANTI SARNATEL  
o último recurso =

## Farmacia e Drogeria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj. I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.

PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507

FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

# Fale Bałtyku

(CIĄG DAJSZY 11)

— Może wreszcie zostawi tę Niemkę? — myślał z radością.

A Miłszewski, po odbytej służbie, udawszy się na spoczynek, czas jakiś siedział pochylony, rękami zakrywając twarz. Wreszcie wyjął z portfela fotografię Halszki i patrzył na nią długo. Wpatrywał się w jej miłe rysy i szeroko rozwarte oczęta, jakby o przebaczenie błagał.

— Halszko — zdawało się mówić jego oczy, zamglone smutkiem — Halszko... daruj. Byłem taki samotny, ale cię jedną zawsze kocham, ciebie jedną, Halszko moja.

Sercem porucznika targal niepokój, ale oczęta Haliny, patrzące na niego z fotografii, przyniosły mu ukojenie, dodając mocy i hartu.

— Czekam na ciebie — zdawało się mówić jej spojrzenie.

Porucznik schowawszy fotografię, poweselał.

Od tego wieczoru unikał Gertrudy. I ona mu się nie narzucała, jakby wstydziała się swego postępowania.

Po paru jednak dniach wszczęła z nim rozmowę, ale taką obojętną, szablonową. Romuald był poważny, zresztą nie widział w tem nic złego, jeśli, będąc zdala od lądu, zamiast parę zdań ze sprzyjającą mu osobą. A że Gertruda mu sprzyjała, o tem nie wątpił. Przytem panna Kluk miała narzeczonego, co prawda nie kochała go, ale nie oponowała, że zostanie jego żoną. Według więc zdania Romualda nie było tu nic karygodnego w jego postępowaniu, a i Gertruda zapewne była tegoż zdania, bo dysputowała z nim na najrozmaitsze tematy, okazując przytem wiele znajomości w różnych kwestiach. Przerzucając się z tematu na temat, wczęła dyskusję o morzu, o Gdyni i kaszubskim brzegu.

— Trzeba jednak przyznać, że korytarz... — rzekła.

— Jaki korytarz? — przerwał jej Romuald.

— Korytarz? No, do morza.

— Myli się pani, to nie jest żaden korytarz, a kaszubska ziemia.

— W każdym razie ten skrawek ziemi inaczej nazwać nie można.

Na twarz Romualda wybiły rumieńce.

— Widzę, że się panu nie podoba ta nazwa?

J. ZIÓLKOWSKA



— Nie tylko nie podoba, ale ubliża mi.

— Dlaczego?

— Bo kocham ten brzeg, bo jest moim rodzinnym krajem.

— Ach, tak! — zdziwiła się — nie wiedziałam o tem. Więc pan jest Kaszub?

— Kaszub jestem — odparł porywczo — Kaszub-Polak! I nie mogę się zgodzić z tem, by lekceważać odzyskano się o mym kraju.

— Ja wcale nie o kraju. Broń Boże! Nie miałam tego zamiaru. Korytarzem przecie każdy nazywa to terytorium.

— Nie, nie każdy.

— Panu nie podoba się mieszkać w korytarzu?

— spytała Gertruda z lekkim uśmiechem. — A wie pan? na to jest rada. Tak, jest, żeby Kaszubi nie mieszkali w korytarzu, a...

— Ciekaw jestem, co też pani jeszcze powie? — przerwał jej szorstko.

— Powiem, ale trzeba się uspokoić i wysłuchać uważnie. Zgoda?

— Słucham.

— A więc — zaczęła Gertruda i urwała. Tchu, jej jakby zabrakło, odetchnęła głęboko i po chwili mówić zaczęła:

— Jest na to rada, aby lud kaszubski nie mieszkał w korytarzu. Jest, będzie miał szerszą przestrzeń. Będzie miał nie korytarz a salę wspaniałą, gdy przyłączy się do Niemiec.

— Co? — oczy Romualda zapalały — co pani powiedziała?

— Przecie to ziemie nasze.

— Wasze? — Oczy Romualda zaiskrzyły się — niech pani weźmie historię do ręki.

— Brałam nie jeden raz i wiem, co mówię. Ale nie spodziewałam się, że ma pan tyle gorącej krwi.

Pocóż się tak zaraz unosić? Ja przecie tylko tak napomknęłam o tem, o czem każdy mówi, co nawet myślą mieszkańcy tego brzegu. Gdyby ich zapytać o to, napewno, że nie mieliby nic przeciw temu, by korytarz ich się rozszerzył i, by...

— Pytano już! — przerwał jej porywczo.

— No, no. Niech się pan nie unosi! nie odbieram panu przecie morza... myślałam tylko, że pan, jako człowiek rozsądny przyzna mi rację.

— Pani mię pyta o zdanie? Dość było niewoli. Dość! Nie potęmy walczyli, by biernie słuchać podobnych słów, nie poto! Nie damy morza! Ono nasze jest! I tak wydarto nam wiele naszej ziemi, i tak skrzywdzono nas!

Gertruda milczała. Romuald patrzył na morze i jego oblicze zwolna uspokajało się. Po długim milczeniu Gertruda wreszcie przemówiła:

— Zraziłam pana... i będę znów sama, nie będę miała z kim podzielić się myślą. Zawsze jestem głupia.

W oczach jej błysnęły łzy.

— Czy pan myśli, że mi zależy na tym skrawku wybrzeża?

W oczach Romualda znów błysnął gniew.

— Skrawku? — powtórzył oschle.

— I znów się pan gniewa. I znowu powiedziałam głupstwo. Czy jestem temu winna, że nie zawsze rozsądnie potrafię mówić? Trzeba się tak zaraz gniewać?

Podniosła nań oczy z wyrzutem, a zarazem jakby wyrazem skruchy.

— A gdybym nawet powiedziała prawdę, przecie Niemka jestem. Czy pan nie pragnąłby, by kraj pana posiadał jaknajwięcej ziemi i był jaknajpotężniejszy? Czyż przez to nie mogę mieć przyjaciół? Być samotną? A przecie i mnie chyba coś się tu na ziemi należy? Czyż pan już na zawsze chce się gniewać na mnie?

A w głosie jej i w wyrazie oczu tyle było bezgranicznego smutku, że serce Romualda zmiękło.

— To prawda — pomyślał — jest może nieoponowaną dziewczyną, ale ostatecznie trudno ją za każde słowo potępić...

— Dobrze więc — rzekł: — zapomnijmy o tej rozmowie i nie poruszajmy więcej tego tematu.

— Więc będziemy przyjaciółmi? — szepnęła panna Kluk.

— Owszem. Cenię prawdomówność i wiele innych zalet, które pani posiada, ale kocham swój kraj i podobnych rozmów o nim spokojnie słuchać nie mogę.

W zielonkawych oczach Gertrudy zamigotały złe błyski, ale porucznik nie dostrzegł tego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# SALITRE DO CHILE

Sr. CAFEICULTOR! A prática já consagrou, o uso deste poderoso fertilizante, nos CAFEZALIS. Aplicado parceladamente, a partir de a gosto, na dose de 100 gr. por café; 3, 4 ou 5 vezes, com intervalo de 40 a 50 dias, RES TAURA ESPETACULARMENTE O CAFEIRO. Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tanto maior sera o resultado.



AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

## Albano Boutin & Cia. Ltda.

MATRIZ:

Av. Capanema, 155/191  
Caixas Postais, 332 e 1.359  
FONES: 226 - 4932  
TELEGRAMA: «BOUTIN»  
CURITIBA



FILIAI:

Av. Paraná s/n  
(sóida para Ibirapera)  
Caixa Postal 18  
FONE: 1.048  
TELEGRAMA: «BOUTIN»  
LONDRINA

## BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISLAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME I DR EDWARD ZELAK  
Zalutwaja: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzaja inventarze.  
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piétro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

## SZKŁA i LUSTRA C V B

AVENIDA SILVA JARDIM, 960  
WSTAWIANIE OKIEN PRZY  
BUDOWACH I SAMOCHODACH

## MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

“O mais conceituado nome no comércio de medicamentos” com filiais de atacado e varejo em:  
CURITIBA — MINERVA PRINCIPAL (Perfumaria), BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO. INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacarezinho, Paranaguá, Antonina, Irapé e União da Vitória. Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

## DRUT KOLCZASTY I GWOZDZIE DO PŁOTÓW

Importowcy soli  
NA WIELKĄ SKALĘ

## BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

### DR MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolec, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Muricio 439, 5-te piétro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba.



### DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA. Kons. Praça Tiradentes, 322. Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036. Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

### Dr. August Stec

CHIRURG-DENTYSTA  
Klinika — Chirurgia — Proteza  
Przyjmuje: Po południu: od 2-jej do 5-jej. Wieczorem: od 7-jej do 9-jej. W sobotę: od 9-jej do 12-jej. RUA SALDANHA MARINHO, 951 — CURITIBA

DR CARLOS HELLER  
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji. Kons. Av. João Pessoa, 68. Przyjmuje od 11-jej do 12-jej i od 3-jej do 5-jej. Telefon 4527. Rezydencja: Com. Araujo, 970 KURYTYBA — Telefon 434

WINCENTY FLENIK  
Chirurg — Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

DR. CASEMIRO MITCZUK  
Chirurg-Dentysta  
Konsult.: Praça Zacarias, 80, 6. piétro - sala 602. Res.: Rua Brig. Franco, 1611 - Curitiba

## Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana  
IRMAOS BARBOSA LTDA.  
CURITIBA  
Matriz: Rua Mons Celso, 31  
Praça Zacarias, 92 (Filial)  
Filia w PONTA GROSSA:  
Rua 15 de Novembro, 499

### KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta  
Konsultorium: Rua Dr. Muricy, 498 i Jurua 200.  
Przyjmuje co dzień od 9 - 12 a we wtorki i czwartki od 2 - 7. W innych godzinach przy R. Jurua, 200, Kurytyba.

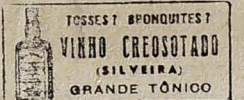
### DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyclinic Medical School and Hospital.  
Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-jej do 11:30 i po południu od 3-jej do 6-jej. Telefon 2935.  
Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 - telefon 4483.

DR STANISLAW BEMBEN  
Lekarz — Klinika ogólna — leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.  
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.  
Rez.: R. Julia da Costa, 368 Curitiba - Telefon 4376

DR HYGINO A. TEMPSKI  
Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.  
Biuro: Rua Marechal Deodoro, 167 - Sala H - Andar terreo - Ed. "Pericás". Res.: Rua Nunes Machado, 254. CURITIBA — PARANÁ

DR. ELIAS JOSÉ HANNA  
LEKARZ — Choroby uszu, nosa i gardła. Kons.: Rua Mons. Celso, 136 od 3 - 6. Res.: Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná



### Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.  
Praça Coronel Enéas, 152  
Zelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

### Casa da Borracha

STIER & STIER  
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

## DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE  
Przyjmuje od godz. 8-jej do 12-jej i od 4-jej do 6-jej  
KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39  
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

## Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Roboty gwarantowane i szybkie. Ceny przystępne.  
RUA MARTIN AFONSO, 591  
(entre R. Prudente de Moraes e Visc. de Rio Branco)  
CURITIBA — PARANÁ

## Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2861, 1043  
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodiagnostica. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

## Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.  
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 (róg Rua Dezenbargador Westphalen).  
Godziny przyjęć: 10 do 11,30 i 2 do 4, również w soboty.  
REZYDENCJA: Rua Pasteur, 259 — CURITIBA

## DOM ZDROWIA — Oddział dla Położnic i Operacji

### Dr. PACIORNIK

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.  
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067  
CURITIBA - PARANÁ — MÓWI SIĘ PO POLSKU

### ESCRITÓRIO TÉCNICO

## J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piétro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

## CASA KANIAK

### Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędne ubrania męskie i letnie damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZENBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — Swój do swego!

## “A VENCEDORA”

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357  
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, migdowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

## CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, piaszczy, koszul, swetrow, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 20%. Piaszcze damskie amerykańskie.  
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

## ALBERTO NIGRO & CIA.

Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.

Naczynia emalowane oraz artykuły szklane. Naczynia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rzadowych.

Mozaiki (“Pastilhas”) porcelanowe na podłogi i na ściany domów (“Fachadas”). Rury, dachówki i zbiorniki na wodę.

RUA DR. MURICÍ, 419

CAIXA POSTAL, 450

CURITIBA — PARANÁ

Elementarz Polski — Konsultant Lech — Cr.\$ 12,00.  
Książka dla Klasy Drugiej — K. Lech i K. Jeziorowski — Cr.\$ 15,00.  
Książka dla Klasy Trzeciej — Wł. Radomski — Cr.\$ 20,00.  
Druga Książka do Czytania — S. S. — Cr.\$ 14,00.  
Trzecia Książka do Czytania — S. S. — Cr.\$ 18,00.  
Krótka Gramatyka Polska — Maria Dzierżanowska — Cr.\$ 15,00.  
Rachunki (elementarne) — Cr.\$ 16,00.  
Można nabyć w Redakcji “LUDU”.

## A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 122

Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w “Casa do Povo”)

## — Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

## JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

## CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

## FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

**“Hoje fiz uma ÓTIMA COMPRA”**

...encorajei e atapei minha casa pelo nome Depto. de Decorações dos MOVÉIS CIMO. Ficou linda, não tive nenhum trabalho e vou pagar em suaves prestações. Faça v. o mesmo.”

**MOVÉIS CIMO**  
R. Barão do Rio Branco, 158  
MOVÉIS CIMO... CADA VEZ MAIOR... SEMPRE MELHOR!

# NOWY GNĘBICIEL KOŚCIOŁA

WARSZAWA, (IC) — W tych dniach reżim komunistyczny w Polsce wydał oficjalny komunikat, w którym zawiadamia o zmianie w kierownictwie oświatowego "Urzędu do Spraw Wyznań". Dotychczasowy dyrektor "Urzędu do Spraw Wyznań" (który to urząd znajduje się przy reżimowym prezydium rady ministrów), Antoni Bida został odwołany i przesunięty na inne stanowisko "w pracy państwowej". Na jego miejsce został mianowany dyrektorem "Urzędu do Spraw Wyznań" "obywatel Jan Izydorczyk, dotychczasowy ambasador Polskiej Republiki Ludowej w Niemieckiej Republice Demokratycznej".

Zmiana na stanowisku oświatowego urzędu do spraw religijnych budzi wśród katolików zdwojona czujność. "Urzędowi do Spraw Wyznań" podlegają według hanińskiego dekretu z 9 lutego 1953 sprawy administracji kościelnej, w praktyce zaś całokształt spraw katolickich w Polsce. Urząd ten w rzeczywistości został powołany do tego, aby w praktyce przeprowadzać moskiewskie plany likwidacji religii w Polsce.

"Urząd do spraw Wyznań" ma do swego rozporządzenia biura centralne w Warszawie, oraz placówki terenowe przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Bez wiedzy tego biura nie mogą się odbyć żadne przesunięcia i zmiany w administracji kościelnej na terenie Polski. Urząd ten rozporządza obszernymi kartotekami duchowieństwa i świeckich działaczy katolickich. Ma ściśle powiązania z centralą partii komunistycznej, oraz z centralą tajnej policji Radkiewicza.

Dotychczas było dwóch "dyrektorów" tego urzędu. Z każdym z nich wiązała się inna faza przesładowań Kościoła w Polsce. Pierwszym dyrektorem był Wolski — Piwowarczyk na okres wstępnych zamachów na wolność Kościoła. Po podpisaniu t. zw. umowy kwietniowej reżimu z Episkopatem w r. 1950, która była ze strony reżimu jednym z najpodstępniejszych aktów przeciw Kościołowi w Polsce, Wolski — Piwowarczyk ustąpił. Na jego miejsce przyszedł

Antoni Bida, przedwojenny ateista i zwolennik ustroju komunistycznego. Cechą tego człowieka była zimna i chytra układność, która mąkowała posunięcia antykościelne tak, aby przyniosły one Kościołowi jak najwięcej szkody, a na świecie wywoływały najmniej uszczerbku dla reżimu. Mimo tej ostrożności, za czasów urzędowania Bida spadło na Kościół wiele bardzo bolesnych ciosów, jak zamykanie zakonów i małych seminariów, aresztowanie księży, a przede wszystkim proces Biskupa Kaczmarska i aresztowanie Prymasa Polski Kardynała Wyszyńskiego.

Obecnie okres Bidy dobiegł

końca. Reżim komunistyczny przygotowuje nowe ciosy, skierowane przeciw Kościołowi. Na to wskazuje osoba nowego dyrektora. Jest nim człowiek znany z wierności dla komunizmu oraz t. zw. "twardej ręki", bezwzględności i brutalności.

Jan Izydorczyk jest pochodzenia chłopskiego. W młodości pracował naprzód na roli, a później w górnictwie. Od młodych lat wszedł do ruchu komunistycznego, a dochodząc do pełnoletności, należał już do tajnej organizacji komunistycznej w Polsce, do Komunistycznej Partii Polski (KPP). Za działalność dywersyjną był wielokrotnie aresztowany przez władze polskie. Kilkakrotnie

przekradł się do Rosji sowieckiej, gdzie brał udział w różnych naradach, oraz był przeszkolony przez specjalistów N. K. W. D. Izydorczyk jest jednym z najbardziej zaufanych agentów Moskwy na terenie Polski.

Po okupacji kraju przez Sowjety został naprzód wice-ministrem w ministerstwie administracji, następnie zaś został wysłany z ramienia reżimu do sowieckiej części Berlina, gdzie zajmował różne eksponowane stanowiska, działając razem z władzami sowieckimi. Gdy powstał t. zw. rząd wschodnio-niemiecki, stał się kierownikiem misji "polskiej" przy tym rządzie, gdy zaś "misja" została podniesiona do rangi ambasady,

mianowano go ambasaderem.

Po kilku latach tego ambasadorstwa, polegającego na posłusznym wykonywaniu zleceń sowieckich, na organizowaniu szpiegostwa, oraz dywersji w krajach zachodnich — został odwołany, aby objąć stanowisko komunisty-

cznego nadzorca spraw religijnych w Polsce.

Zarówno sama zmiana na tym stanowisku, jak zwłastą osoba nowego dygnitarza, znanego z brutalnej bezwzględności i powiązań z tajną policją sowiecką — mają zwrócić szczególną uwagę świata katolickiego.

## PROPAGANDA ANTYRELIGIJNA

WARSZAWA, (IC) — Podstępna propaganda komunistyczna przeciw Kościołowi i religii bezustannie trwa, a rozpowszechniana jest wszystkimi możliwymi sposobami. Jednym z tych sposobów jest metoda włączania do treści książek o najrozmaitszych tematach elementów propagandy antyreligijnej.

Dla zilustrowania tej podstępnej i ohydnej metody warto przytoczyć charakterystyczny przykład z ostatnich wydań reżimu.

Wyszła niedawno książka niejakiego Stanisława Lema, który jest autorem fantastycznych opowiadań, pisanych pod tezę "naukowe" marksizmu. Ostatnią książką Lema jest zbiorem opowiadań techniczno-przyrodniczych i nosi tytuł "Szam i inne opowiadania" (Wyd. "Iskry", Warszawa 1954).

Jedno z opowiadań przenosi czytelnika do Stanów Zjednoczonych, gdzie w jednym z biur na Kapitolu zbiera się grono ludzi rządzących rzekomo Ameryką Północną, aby dowiedzieć się o nowym wynalazku, który przez wszystkich zebranych określany jest jako nowy tryumf wynalazczości amerykańskiej. Tym wynalazkiem jest preparat, którego jedna uncja zabija odrazu 200.000 ludzi. Gdy zebrani się dowiadują o tym nowym wynalazku zniśczeni, oddają jej hucznej radości. W zebraniu bierze udział Biskup, który w dodatku jest jedną z głównych osób zebrania. On to naciska gość, który powoduje początek demonstracji wynalazku.

Całe opowiadanie ma charakter zniesławienia czynników amerykańskich, które dają rzekomo do wojny i zniszczeń. W tym towarzystwie autor umieszcza Biskupa, na którego spadają główne kalumnie. Chodzi o to, aby czytelnikowi, niepostrzeżenie w trakcie opowiadania wsączyć przekonanie, że religia jest czynnikiem ujemnym, który przyczynia się do destrukcji świata. Ten podstępny sposób propagandy antyreligijnej jest coraz szerzej przez komunistów w Polsce używany w książkach i pismach.

zenie. To była gra! Była w tym co przedstawiał, głębia geniuszu, i najbardziej urzekającej prawdy.

## PRZECIWNIK LATWIZNY

Mówimy w nagłówku: demon sceny i życia. Ale i demon pracy też. Każda rolę studiował dokładnie, każdy potrzebny w roli ruch powtarzał nieskończoną ilość razy, nie darował ani sobie ani współpracownikom żadnej łatwizny. Do każdej roboty brał się z furją i pasją. W czasach, gdy nie przestając być aktorem był i reżyserem, był bezlitosny dla grających pod jego kierownictwem aktorów; sam nie zmordowany, kipiący energią, kazał na próbach powtarzać poszczególne frazy i sceny sztuki długo i po wielekroć, póki dany aktor nie osiągnął tego co było trzeba. Mówiono za kulisami, że tyraniżuje swolich aktorów. Ale on tyraniżował i samego siebie. Wyrwał z siebie potrzebny gest czy potrzebny intonację głosu bez zmęczenia, aż do pożądanego skutku. Aktorzy upadali ze zmęczenia na tych próbach, narzekali, żreśli, ale Solski też nieubiegany był wobec samego siebie. Po dziesięćkroć i więcej pokazywał współpracownikom każdy ruch, każde odezwanie się, każdą odmianę gestu, aż wycieniował każdy szczegół do ostatnich granic.

Zyje ten wspaniały aktor wciąż jeszcze dla chwały polskiego narodu i dla gloria polskiego teatru. Nie tylko żyje, ale jak wiadomo z doniesień krajowych "wciąż gra jeszcze". I to gra nie jakieś echo leśne dawnego Solskiego, ale najprawdopodobniej to wciąż koncert starego Wojciecha. Solski wciąż jest świeży, wciąż nowy i jeszcze wspanialszy niż przedtem. "Szaleje Stary", jak mówi Kraj, to znaczy wyżywa się na scenie w pełni, nie markuje, ale gra, prawdziwie gra, tworząc nowe i przetwarzając dawne niezapomniane kreacje sceniczne.

No cóż: aktor wspaniały i najwspanialszy, jaki się kiedykolwiek na ziemi polskiej urodził.

A. Jakubiec



NR. 40 Kurzytba, 6-go października 1954 r. ROK XXIX

## ZMUSZANIE DO WSPÓLPRACY Z REŻIMEM

WARSZAWA, (IC) — Od jesieni roku zeszłego trwa wyjątkowo silna kampania na rzecz zmuszania duchowieństwa katolickiego w Polsce do wstępowania do grupki "księży patriotów", a więc tym samym i do współpracy z komunizmem. Stosowane są w tej "rekrutacji" wszystkie możliwe sposoby z naciskami gospodarczymi, policyjnymi, oraz używaniem szantażu włącznie. Stosowane są jednak równocześnie t. zw. sposoby "intelektualne", czyli tłumaczenie, iż przed światem nie ma innego wyboru, tylko komunizm. Kapłan tedy katolicki musi się do tej dziejowej konieczności dostosować.

Rolę presji "intelektualnej" wzięły na siebie pisma pseudokatolickie. Główne z nich, tygodnik "Dziś i Jutro" prowadzi

od miesiąca kampanię propagandową, zamieszczając pod pozorem dyskusji szereg artykułów "intelektualnie przekonujących". W numerze z 29 sierpnia tego pisma zamieszczono artykuł niejakiego Jerzego Krasnowolskiego, który w taki sposób przekazuje duchowieństwu do współpracy z komunizmem:

"W Polsce po II wojnie światowej powstaje nowy ustrój, nowy porządek, będący wyrazem postępu społecznego. Każdy kapłan już przez sam fakt, że jest kapłanem katolickim, kapłanem Kościoła Powszechnego, uznać powinien nową rzeczywistość, aprobować całą pozytywną i twórczą treść dokonywujących się przemian społecznych, musi być — w szerszym znaczeniu tego słowa — kapłanem społecznie postępowym". Jeżeli w jakikolwiek sposób godzi się na przekształcenie — Kościoła

w ostoję starego ustroju i narzędzie w walce z nowym — tym samym nie pozwala na właściwą realizację Jego misji, aprobowanie świętokradce nadużycia. "Musisz on sprząwić, aby wszyscy katolicy zrozumieli sens tych przemian, w które są zaangażowani; musi ich natłumaczyć głęboką wiarą w to, że powstaje nowy ustrój sprawiedliwości społecznej, państwo, które zapewni dobrobyt i warunki rozwoju dla każdej jednostki; musi wreszcie sprząwić, aby każdy katolik był w pełni zaangażowany w nową rzeczywistość, aby naprawdę uznała ją za swą własną, aby stała się dla niego, we właściwej skali — jego własnym dziełem".

Zdumiewa każdego, że tak można pisać o ustro-

## NOWE ZAKŁADY MLECZARSKIE

WARSZAWA, (IC) — W roku bieżącym rozpocząć ma produkcję 218 "nowoczesnych" zakładów mleczarskich, które mają przerabiać około 150 milionów litrów mleka rocznie na sery, masło, twarogi i inne wyroby mleczarskie. Największe z tych zakładów zostały wybudowane w Gdańsku, Rzeszowie, Kaliszu, Białymstoku, Krośnie i Kłobucku koło Częstochowy.

Zakłady mleczarskie stanowią jedną z większych bolączek reżimu. Przed parą miesiącami ogłoszona została w tej sprawie specjalna uchwała rządu, opiewająca wybudowanie nowych zakładów mleczarskich oraz wyremontowanie istniejących, zaopatrzenie ich w nowe maszyny oraz podniesienie warunków higienicznych. Wiele strat spowodowanych jest w dostawach mleka na skutek złe zorganizowanego transportu mleka i gminnych punktów skupu, gdzie marnują się poważne ilości tego produktu.

## Solski, demon sceny i życia

### 100-letni Artysta Sceny Polskiej zachował Świeżość i Gibkość Młodzieńca

Każdy już mniemam, w tej chwili wie, że mowa tu o Ludwiku Solkskim. Nie było takiego fenomenu w historii teatru nigdzie dotychczas, ani za granicą, ani u nas. Po prostu, nie słyszało się o czymś podobnym. To jest wyjątek, to jest zjawisko na wskroś fenomenalne. Jedynie w swoim rodzaju i zgola niewytłumaczalne. No cóż: demon, po prostu. W setnym roku na scenie! No nie! I osiemdziesiąty rok godów. Czy to nie jest niesamowite?

Setny rok życia. Zastanówmy się chwilę: znaczy to, że urodził się wówczas, gdy Adam Mickiewicz wybierał się po swoja śmierć nad Bosfor i w tym samym roku, 1855 roku, gdy wybuchła wojna krymska. Był na świecie, gdy rozpętało się powstanie styczniowe. Jako 16-letni młodzieniec przeżywał wydarzenia wojny prusko-francuskiej, upadek Napoleona III i narodzenie się nowej francuskiej republiki. Starszy był od Zeromskiego, od

Kasprowicza, od Reymonta, od Wyspiańskiego i Tetmajera, choć oni wszyscy od dawna żyli w grobie. Był świadkiem przewrotów, rewolucji, wojen, giniecia jednych państw i wszystkich swoich współczesnych. Z tamtych zamierzonych już dla nas czasów — pozostał sam jeden, widomy i żyjący znak epok przebrzmiałych. Prawdziwa arka przetrwania między dawnymi i dzisiejszymi czasami. Sam jeden pozostał na pokładzie. I z tamtej zamierzony dla nas generacji — sam jeden na scenie. Wszyscy inni, współcześni mu ukończyli już dawno swe role. On jeden gra swą rolę dalej. Ludwik Solski. Ten, co żył w czasach Konopnickiej, Sienkiewicza, Modrzewskiej, Pawlikowskiego i co Wyspiańskiemu mówił: ty, Kawał historii naszej narodowej i kulturalnej.

o postaciach jakie swa gra stworzył na polskiej scenie, o jego kreacjach, krąży już teraz legendy. I wiele wody w Wiśle

upłynęło, zanim na ziemiach polskich (i nie tylko polskich) zjawił się podobny do Solskiego fenomen. O kreacjach, jakie stworzył, można mówić tylko w jednym, dość już zbanalizowanym, ale w tym wypadku najistotniejszym, słowem: że były genialne. Gra tego człowieka to największe osiągnięcie w sztuce aktorskiej. To są szczyty. To, jak powiedziałano: to gra skończona: nie ująć, nie dodać tylko sfilimować, spatefonować i przechować jako rzecz idealnie doskonałą. Niech widzą następne pokolenia, na jakie wyżyny można się wnieść w grze aktorskiej. Gra Solskiego? To sięganie do samych trzewi sztuki. To najgłębsze wzruszenie i prawda sama. W swym geście, w swym słowie i w swym uczuciowym potencjale.

Stworzył Ludwik Solski na scenie ponad tysiąc różnych kreacji. Czegóż i jakiej roli ten aktorowi nie grał? Nie ma chyba większej postaci w całej światowej literaturze dramatycznej, której nie przedstawiliby Solski na scenie. Wśród nich niemal wszystkie ważniejsze role freudrowskie (niezapomniany Czestnik lub Dyndalski, a zwłaszcza Rejent Milczek z "Zemsty", Pan Jowialski, Geldhab itd.). Gospodarz z "Wesela" Wyspiańskiego, Pustelnik z "Ballady", wspaniała rola w "Judaszu" i "Niespodziance" Rostrowskiego, Stary Wiarusa w "Warszawianki, Wyspiańskiego; potem kreacje z komedii Mollera, Tartuffe, Harpagon, Trissotin i cała galeria innych postaci komediowych i tragicznych, stworzonych w różnych epokach przez najrozmaitszych europejskich dramaturgów. Powtarza m. in. przeszło tysiąc najrozmaitszych postaci sceniczych, pokazał ten najdoskonalszy aktor, postaci z których większą część utkwili ludzium w pamięci jako kreacje niezapomniane i niepowtarzalne w aktorskiej sztuce.

Wspomnijmy o jednej z nich o